Nr 374. Kraków, Niedziela 30. Sierpnia 1914. Rok XXXIII

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h[illegible] w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niemcy wobec sprawy polskiej.

Kraków, 29 sierpnia.

(k. s.) Wojna wpływa na gruntowną zmianę zapatrywań niemieckich na sprawę polską. Prasa niemiecka, przedewszystkiem zaś berlińska, coraz częściej wraca do tej sprawy, okazując coraz lepsze jej zrozumienie. Z pod grubej warstwy kłamstw i niedorzeczości hakatystycznych, któremi kwestya polska została przykryta w umysłowości niemieckiej, zaczyna kiełkować rozumna myśl, zaczyna przebijać się na światło dzienne świadomość dwóch elementarnych faktów: po pierwsze, że Polacy, na których odwiecznej ziemi rozgrywa się jeden akt olbrzymiego dziejowego dramatu, muszą być w nim także osobą działającą, powtóre, że zdrowie przyszłej, przetwarzającej się teraz w pożodze wojny Europy, wymaga nie tylko wskrzeszenia ale także i załatwienia kwestyi polskiej w sposób, zgodny z wymaganiami sprawiedliwości, przedewszystkiem zaś rzeczywistości realnej, którą naród polski, jako jedyny przedstawiciel i rzecznik kultury zachodniej na niżu wschodnio-europejskim stanowi.

Już dzisiaj pojawiają się w prasie niemieckiej najrozmaitsze projekty załatwienia sprawy polskiej. Jakkolwiek różne w szczegółach, mają one wszystkie to ze sobą wspólnego, że opierają się jako na założeniu na konieczności odbudowania „j a k i e j ś P o l s k i“. Postać tej przyszłej Polski nie ustaliła się jeszcze w głowach niemieckich. Jedni chcieliby ją mieć dalej na wschód wysuniętą i zatrudnioną wielkiem zadaniem pozyskania dla kultury zachodniej całego pogranicza polsko-rosyjskiego od Libawy i Mitawy aż niemal po Czarne Morze. Drudzy nie zdążyli jeszcze zlokalizować tej przyszłej Polski, ograniczając się tylko do wykazywania konieczności, aby państwo niemieckie dopomogło do powstania Polski.

Przypomniano sobie słowa Bismarcka, wyrzeczone ongiś do Crispiego, że potrzeba tylko „trochę dopomódz“ Polakom, aby oderwali się od Rosyi. „Ausrotten“ tego samego Bismarcka ustąpiło dzisiaj miejsca tej jego myśli, którą publicystyka niemiecka rozwija obecnie na wszystkie sposoby.

Realizm polityczny z naszej strony nie pozwala nam wobec tej znamiennej zmiany zapatrywań niemieckich na dwie rzeczy: nie pozwala nam jej przeceniać, ale także i niedoceniać. Znamy wszyscy motywa tej zmiany i wiemy, że nie wynikły one z jakiegoś nagłego otrzeźwienia Niemców na punkcie sprawy polskiej, ale że źródłem ich jest nieodparta konieczność wojenna liczenia się z nastrojem ludności, teatr wojny zamieszkującej. Z tego punktu widzenia jest to u Niemców cnota z musu, która, jak wiadomo, ma bardzo niewielką wartość. Z drugiej strony jednak nie należy zapominać, że polityka i życie międzynarodowe operują z reguły tylko takiemi „przymusowemi cnotami“, które w sferze zjawisk politycznych stanowią fakta, tak samo jak wszystkie inne wymagające zrozumienia należytego i pełnego uwzględnienia. Przyjaźnie i sympatye wzajemne narodów tem się właśnie różnią od takich uczuć indywidualnych, że wartość ich i trwałość są tem większe, im więcej tkwi w nich realnego interesu własnego i egoizmu zaprzyjaźnionych.

Badając zaś z tego właśnie punktu widzenia polonofilskie wynurzenia prasy niemieckiej, musimy stwierdzić, że w nich istotnie tkwi bardzo znaczny interes niemiecki, że więc wartość ich polityczna jest rzeczywiście duża.

Dotychczasowa antypolska polityka niemiecka była możliwa tylko dopóty, dopóki między Berlinem a Petersburgiem nie wytworzyła się ta właśnie przepaść, której tak bardzo obawiał się Bismarck, przepaść, przez którą nie można przerzucić mostu — „unüberbrückbarer Abgrund“ — jak ją kanclerz żelazny nazywał. Łańcuch przyjaźni, łączący Poczdam z Carskiem Siołem, stanowił najważniejszą część składową naszych kajdanów. Dzisiaj łańcuch ten pękł, przepaść, przez którą nie rychło uda się przerzucić najwątlejszą chociażby kładkę, zieje. Od tego też momentu musi zmienić się zasadniczo stanowisko Niemiec wobec narodu polskiego. Z pewnością zmiana ta nie pójdzie aż do oddania Polsce Poznańskiego, ale objektywna konieczność doprowadzi ją do intenzywnego poparcia naszych aspiracyj narodowych poza granicami dzisiejszych Prus, a także do zmiany kursu wobec żywiołu polskiego w samych Prusiech.

Powtarzamy — polityki nie buduje się na sentymentach, które na fasadach budowli politycznych stanowią tylko ornamentacyę, ale na interesach wzajemnych. Tocząca się wojna zmniejsza bardzo znacznie kąt odchylenia — mówiąc językiem dra Balickiego — interesów niemieckich od polskich.

Gdyby istniały wątpliwości co do ostatecznego wyniku tej wojny, możnaby jeszcze wstrzymać się od realizowania politycznych wartości, tkwiących w tem zjawisku. Wszystko jednak na polach walk układa się w ten sposób, że wzrastająca z dniem każdym pewność ostatecznego zwycięstwa koalicyi niemiecko-austryackiej na wszystkich frontach nie jest już dzisiaj wyrazem pragnień tylko, ale rezultatem spokojnej oceny faktów. Wynik wojny na zachodnim teatrze jest już dzisiaj prawie przesądzony. W bezpośrednim zaś związku z nim musi stać także dodatni wynik wojny na jej teatrze wschodnim.

W tych warunkach dokonująca się zmiana stanowiska Niemców wobec sprawy polskiej, nabiera dla nas ogromnego znaczenia faktu realnego. Jest też obowiązkiem kierownictwa naszej polityki narodowej fakt ten starannie zarejestrować i w działalności swojej uwzględnić. Na razie przedewszystkiem w drodze publicystycznej. Prasa niemiecka stała się teraz bardzo chłonną na informacye o sprawach polskich, chciwą na polskie opinie. Powinniśmy skorzystać z tego, aby, zaspakajając ten głód prasy niemieckiej, przykryć w głowach niemieckich warstwę kłamstw hakatystycznych warstwą korzystnych dla nas i z prawdą zgodnych zapatrywań na sprawę polską. Polityczna myśl niemiecka stała się przystępną dla naszego polskiego młota. Potrzeba ją więc kuć i urobić w kształt dla nas korzystny.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO POD KRAŚNIKIEM.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędowo pod datą 29 sierpnia:

O ile dziś w południe można mieć przegląd wypadków, wielka bitwa naszych armij z głównemi siłami armii rosyjskiej, jeszcze nie dojrzała do decyzyi.

Można tylko do pewnego stopnia stwierdzić powodzenie tej armii, którą zwycięsko dowódzi pod Kraśnikiem generał kawaleryi, Wiktor Dankl. W drugiej bitwie dnia 27 sierpnia, która uwieńczoną została przez bohaterskie zdobycie szturmem silnie ufortyfikowanej pozycyi na wyżynach Niedźwica Duża, udało się ponownie pobić siły rosyjskie odparte pod Kraśnikiem, oraz przybyłe na pomoc posiłki, razem około 10 dywizyj sześciu różnych korpusów rosyjskich.

Jeden z naszych korpusów zabrał w tej drugiej bitwie do niewoli generała rosyjskiego, pułkownika i trzech oficerów sztabowych, oraz 40 innych oficerów, nadto 2.000 ludzi i zdobył znowu bardzo wiele materyału wojennego.

—o—

Klęska Rosyan w Prusach Wschodnich.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 30 sierpnia.

Wielki sztab generalny donosi:

Nasze wojska w Prusiech pod dowództwem generał-pułkownika Hindenburga pobiły nieprzyjacielską armię, która w sile pięciu korpusów armii i trzech dywizyj kawaleryi nadciągnęła z nad Narwi, w trzechdniowej walce w okolicy Dąbrowna (Wschodnie Prusy — Gilgenburg) i Szczytna (Ortelsburg) i ścigają ją teraz przez granicę.

(Powtórzone z wczorajszego wieczornego dodatku. Przyp. red.)

—o—

Dąbrówno (Gilgenburg) leży w powiecie ostródzkim Prus Wschodnich. Dąbrówno oddalone jest od granicy rosyjskiej o 25 km. na północ. Leży w obronnem miejscu, na wąskim przesmyku między dwoma jeziorami: Wielkiem Dąbrowskiem i Małem Dąbrowskiem. Miasto to wraz z obronnym zamkiem w r. 1410 zdobyte zostało przez Władysława Jagiełłę.

Szczytno (Ortelsburg), miasto powiatowe na Mazurach, oddalone o 23 klm. na południe od granicy Królestwa Polskiego. Bitwa toczyła się na przestrzeni przeszło 60 kilometrów. W takiem bowiem oddaleniu od siebie leżą oba miasta.

—o—

Bitwa na morzu.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Zatopienie krążowników niemieckich.

Berlin, 30 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

W ciągu wczorajszego przedpołudnia wśród częściowej mgły pojawiło się w niemieckiej zatoce morza Północnego na północny zachód od Helgolandu, kilka nowoczesnych małych krążowników angielskich i dwie angielskie flotyle kontrtorpedowców, razem około 40 jednostek bojowych. Przyszło do zawziętych walk w pojedynkę między nimi a naszemi lekkiemi siłami. Niemieckie małe krążowniki ruszyły ostro na zachód i przytem z powodu mgły spotkały się z kilku silnymi krążownikami pancernymi angielskimi i zapuściły się z nimi w potyczkę. Okręt „Ariadna“ był ostrzeliwany przez krążowniki klasy „Lyon“ z małej odległości z ciężkiej artyleryi i po honorowej walce zatonął. Znacznie większa część załogi, prawdopodobnie 250 osób, miała się ocalić. Także torpedowiec Nr. 187, ostrzeliwany przez mały krążownik i 10 kontrtorpedowców, zatonął, broniąc się aż do ostatniej chwili. Szef flotyli i komendant padli. Znaczna część załogi ocalona. Małych krążowników „Kolonia“ i „Moguncya“ niema. Podług dzisiejszego doniesienia biura Reutera z Londynu i one również zatonęły w walce z przeważającemi siłami przeciwników. Część ich załogi, 9 oficerów i 81 ludzi, zdaje się, ocaliły okręty angielskie. Podług doniesień również ze źródła angielskiego, okręty angielskie zostały ciężko uszkodzone.

Królestwo Polskie jako teren wojenny.

V.

Tyły strategiczne Królestwa Polskiego.

Prawy brzeg Wisły, tworzący tyły strategiczne Królestwa Polskiego, będzie prawdopodobnie terenem głównym, na którym rozgrywać się będą losy toczącej się wojny.

Teren ten ograniczony z jednej strony Bugiem i Niemnem, z drugiej linią Dźwiny i Dniepru, obejmuje cały niemal obszar ziem dawnej Polski i na swoich liniach wodnych Bugu i Niemna, Dźwiny i Berezyny, oraz Dniepru z dorzeczem, tworzyć musi podstawę ostatecznych, rozstrzygających operacyj wojennych.

Środek tego terenu tworzy bagnista połać kraju pomiędzy Bugiem, a Dnieprem w dorzeczu Prypeci, zwana Polesiem. Centrum tej połaci około Mozyrza i Pińska t. zw. błota pińskie, odznacza się jako wielka przeszkoda operacyjna. Błota Polesia dzielą strategiczne tyły przedniego rosyjskiego terenu wojny na dwa odrębne teatry: północno-zachodni w i l e ń s k i, i południowo-zachodni k i j o w s k i.

To znaczenie Polesia wyzyskała Rosya dla swoich celów strategicznych, budując koleje poleskie Wilno-Rowno i Brześć Litewski-Homel, tworzą w ten sposób komunikacyjną łączność pomiędzy teatrem wileńskim, a kijowskim, przez co przerzucać może swoje siły z północy na południe i odwrotnie, stosownie do potrzeby i celów strategicznych.

Linia obronna N i e m n a rozpoczyna drugą linię fortec, broniącą wstępu na teren wschodni. Tu najważniejszym punktem ufortyfikowanym jest K o w n o, twierdza pierwszego rzędu, będąca kluczem wszystkich komunikacyj Żmudzi. Kurlandyi, Inflant i Litwy z Królestwem.

Drugim punktem jest G r o d n o również silnie ufortyfikowane, które broni dróg kolejowych od strony Petersburga, wspólnie z leżącym na krzyżu tej linii obronnej — Dynaburgiem.

W dalszej linii S m o l e ń s k jest kluczem dróg, prowadzących w stronę Moskwy, K i j ó w zaś centrem wszystkich kolei ukraińskich.

W miarę posuwania się terenu operacyjnego ku granicy galicyjskiej, napotyka się po drodze na silnie ufortyfikowany trójkąt: Ł u c k, R ó w n o—D u b n o, który ma stanowić oparcie dla korpusów rosyjskich, idących przeciw Galicyi.

Jak z powyższego przedstawienia rzeczy widać, systemat fortyfikacyjny tyłów strategicznych Królestwa Polskiego jest bardzo słaby. Tyły te pod względem administracyjno-wojskowym tworzą dwa samodzielne okręgi wojskowe wileński i kijowski.

Z tych pierwszy jest frontem skierowanym przeciw Niemcom, drugi przeciw Austryi. Oba te okręgi wchodzą w skład przedniej linii dyslokacyjnej i posiadają po 5 korpusów armii, a nadto silne oddziały wojsk pozakorpusowych, a mianowicie brygady straży pogranicznej i kozaków ze swoimi bateryami konnemi.

Wielkością swą te okręgi wojenne dorównywają sobie nawzajem. Artylerya korpusu tego ma swój punkt koncentracyjny w wielkiej stacyi węzłowej Żmerynce.

Obie te armie rosyjskie mają za zadanie prowadzić akcyę o charakterze zaczepnym, a pierwsze działania w tym kierunku obejmują dywizyę kozackie, działające bezplanowo, tchórzliwie i nadające się tylko do szarpania i niepokojenia pasów pogranicznych.

Sieć komunikacyjna tyłów Królestwa Polskiego jest względnie słaba. Dotyczy to przedewszystkiem sieci dróg szosowych, oraz kolejowych. Drogi żelazne tyłów są to przedewszystkiem przedłużenia sześciu głównych linij dworcowych Królestwa Polskiego, łączących ważniejsze punkty strategiczne tegoż z rosyjską podstawą kolejową. Poza temi słaba sieć kolei drugorzędnych łączy poprzecznie ważniejsze ośrodki militarne tylnego terenu strategicznego.

Ważniejszemi punktami komunikacyjnemi tyłów strategicznych Królestwa Polskiego są: Wilno, Kowno, Dynaburg, Baranowice, Łuniniec, Mińsk, Smoleńsk, Bobrzyńsk, Homel, Kijów, Równo, Łuck, Dubno, Fastów, Koziatyn, Żmerynka i Mohylów.

Jako środki magazynowe tyłów strategicznych Królestwa najważniejsze są: Dynaburg, Wilno, Bobrujsk, Baranowice, Równo, (magazyny intendantury) Kijów (arsenał I klasy, składy artyleryjskie) Briańsk, Smoleńsk, Kursk (skład artyleryjski), oraz Kremienczug (skład artyleryi i materyałów).

Tyły Królestwa Polskiego, jako systemat strategiczny, odznaczają się zupełnym prawie brakiem łańcucha fortecznego z wyjątkiem linii wodnej Niemna i dolnego biegu Dźwiny. Posiadając gęsty systemat wodny, dwie główne linie obronne, Bugu i Dźwiny i trzecią drugorzędną linię Prypeci, cały ten teren posiada sam przez się poważną wartość obronną, znakomicie wzmocnioną bagnistem Polesiem i błotami Pińskiemi.

Operacye wojenne rosyjskie zarówno na terenie północno-zachodnim przeciw Niemcom, jak i na terenie południowo-zachodnim przeciw Austryi, wskazują, że w głównych zarysach ten plan operacyjny został przyjęty i utrzymany. Śmiała ofenzywa korpusu wileńskiego gen. Rennenkampfa i nieudała defenzywa korpusu warszawskiego gen. Zylińskiego, wreszcie kozacka gen. Iwanowa ofenzywa w pasie granicznym Galicyi wschodniej, stwierdzają, że operacye rosyjskie trzymane są w ramach szablonu przestarzałego, nie odpowiadającego nowoczesnej taktyce, a stwierdzającego bezsilność armij operacyjnych.

Sieć komunikacyjna tyłów Królestwa Polskiego jest węzłem pomiędzy siecią drogową tegoż, a podstawą komunikacyjną rosyjską opierającą się o Petersburg, Moskwę i Odessę. Wartość militarna terenu Królestwa zależną jest tedy bezpośrednio od sprawności tych połączeń w pierwszym okresie mobilizacyi. Sprawność ta, jak dotąd, w zupełności zawiodła.

W zdobytem Liège i Namur.

W „Berliner Tageblatt“ Henryk Binder, wojenny sprawozdawca tego pisma, opisuje stylem telegraficznym spostrzeżenia swoje z pobojowisk w Liège i Namur w dniu 25 b. m.

Co do spustoszenia fortów w Liège stwierdza, że było one straszne, w historyi jeszcze niebywałe. „W forcie Loucin — pisze — bryła betonu wielkości dużego pokoju wyleciała w powietrze i spadając przygrzebała pod swoim ciężarem załogę. Jeszcze 150 trupów leży pod gruzami. Pod inną bryłą widać poległego bez głowy, z ręką zasłaniającą jeszcze odruchowo przed strasznym ciosem. Prace około uprzątnięcia gruzów są w pełnym toku. Fort ostrzeliwano na przestrzeni 12 klm. Każdy strzał artyleryi niemieckiej był trafny. Obecnie naprawia się wszystko na nowo. Generała Lémana pojmano zemdlonym. Kazał natychmiast spisać o tem protokół, że był zemdlonym. Cela komendanta jest zapełniona stosem książek i papierów.

„Przechodzę potem — pisze — do pokojów oficerskich. W jednym jest sztandar belgijski z napisem „Union fait la force“ (jedność daje siłę). Z kazamat prowadzi 40 stopni kamiennych do cytadeli. Na wałach widziałem miejsca, którędy wdarli się niemieccy żołnierze, przeciąwszy druty. Na wieży pancernej powiewa biała flaga. Fort był zupełnie nowożytny.

„Potem pojechaliśmy do Namur, gdzie przybyliśmy o 4 po południu. Była to zuchwała jazda, gdyż strzelano jeszcze do fortów i właśnie przed naszem przybyciem wycofali się Belgijczycy i Francuzi. Każdy z nich ma w tornistrze strój cywilny. Gdy ucieka, łamie karabin, ubiera się po cywilnemu i podnosi ręce do góry. Widziałem po drodze setki sztuk broni i mundurów, tornistrów i ładownic z setkami tysięcy patronów. Belgijscy żołnierze, wyglądający żałośnie, mają tylko po 300 patronów i strój cywilny, zresztą ani prowiantu ani wody. Pierwszy fort w Namur wzięto o 7 min. 20, zaś o 7 min. 45 zatknięto na nim flagę niemiecką.

„Już po drodze z fortu Huy powiewała flaga niemiecka z wysokości 100 m. Most na Mozie do Namur wysadzony. Pionierzy budują nowy. Gdy działa niewziętych jeszcze fortów grzmią ku nam, przechodzi obok nas ze śpiewem na ustach pułk piechoty, idący do szturmu. W Jaembes, po prawej stronie Mozy, pełno biwakującego wojska niemieckiego. Gdy stanęliśmy przy moście, właśnie zdobywano stojącą naprzeciw cytadelę. Wkroczyła kawalerya, wywieszono flagę niemiecką. W drodze spotykamy pierwsze transporty rannych i zabitych. Namur ostrzeliwano z ciężkich haubic polnych i 31-centymetrowych moździerzy, tudzież z jednej haubicy 42 cm. Słyszeliśmy, jak strzały trafiały w twierdzę. Po drodze lekarze wojskowi opowiadają nam, że Belgijczycy udają martwych, a potem zakłuwają rannych Niemców. W rowach strzeleckich znaleziono 35 takich symulantów.

„Już wśród ciemności wracamy do Liège przez okolicę pełną franctireurów. Przodem na aucie siedzi straż z bronią. Trzymamy rewolwery w prawo i w lewo. Przyjeżdżamy szczęśliwie do Liège. Komendant, generał-porucznik Klewe, przyszedł do nas na kolacyę do hotelu. O północy udaliśmy się na spoczynek do „kwatery obywatelskiej“. Zamknąłem oboje drzwi pokoju i kazałem się zbudzić o 4. O tej godzinie właściciel domu, belgijski jubiler, stał w pokoju i zbudził mnie. Twierdził, że drzwi były otwarte. W nocy Zeppelin przeleciał ponad miastem i wyrzucał kule świecące. Za nim leciały aeroplany.

„Po godzinie 4 wróciłem do głównej kwatery. Po drodze oglądałem Battice i Hervé. Zrównane są z ziemią. Z 500 domów w Hervé stoi jeszcze 19. Wszędzie trupy, wszędzie swąd spalenizny. Kościół jest kupą gruzów. Są też domy, które oszczędzono, gdyż nikt z nich nie strzelał. Widniały na nich napisy: „Nie strzelać!“, „Lojalne usposobienie!“, „Oszczędzić, bośmy niewinni!“ Podobne obrazki są na całej drodze do Liège. To znaczy, że nie demolowano wszystkiego bez wyboru; wśród szeregu zburzonych domów tu i owdzie są domy oszczędzone z kwitnącemi ogrodami i bawiącemi się dziećmi, które już wczoraj w nocy wróciły. Gościniec belgijski jest wszędzie porozrywany, gdyż budowano barykady. Z piwnicy dolatuje silna woń rozkładających się ciał. Często nie mogliśmy wskutek niej stać w jednem miejscu. Żołnierze niemieccy zajęci robotami, naprawiają i odbudowują. Często landw[illegible] niemieccy siedzą razem z r[illegible]mi przed drzwiami domów [illegible] czasów pokoju. Winę okropności ponoszą organizatorzy franctireurów. Belgijscy oficerowie bili się walecznie, z odwagą rozpaczy.

„Po wsiach ludność wznosi ręce odruchowo w górę i pozdrawia, gdy przechodzimy. Z wszystkich domów powiewają białe chustki. Kraj jakby wymarły, bydło belgijskie nie spędzone, pasie się dalej spokojnie. Na kilku podwórkach widać kury. Domy bogatszych opróżnione i zamknięte. Nastrój ludności uspokaja się już wobec Niemców.

„Jak się dowiaduję z kierujących kół wojskowych, przyczyną zwycięstw było po pierwsze szybkie przeprowadzenie operacyj niemieckich, dalej to, że Francuzi nie dotrzymali Belgijczykom słowa. Belgijczycy byli pewni, że Niemcy przed dwunastym dniem mobilizacyi nie nadciągną do Liège. Dzięki temu, że Liège, klucz do Belgii i Francyi, było na oblężenie nieprzygotowane, jak sam się naocznie przekonałem ze stanu fortyfikacyj. W ostatnich dniach przybyli Francuzi do Namur, lecz było już zapóźno. Teraz w Belgii stoją wszędzie niemieckie kuchnie polowe, zapasy bydła i niemieckie znaki drogowe. Obcy attachés wojskowi podziwiają tę działalność organizatorską.“

Kompania pierwsza.

Był to wieczór owego dnia, w którym druty telegraficzne całego świata jęczały, śmiały się, chichotały, śpiewały: wojna — wojna...

W „oleandrach“ krakowskich dziwna jakaś odbywała się sprawa. Stały naprzeciwko siebie dwie zbite masy ludzi, sformowane w czworoboki wojskowe, a między nimi w środku widniała figura pięćdziesięcioletniego męża, który przy świetle nocnej latarni czytał, głosem donośnym wywołując imiona i nazwiska. Po każdem nazwisku odrywał się z jakiegoś czworoboku żołnierz i stawał opodal. Trwało to może godzinę. Wreszcie czytający oddał adjutantowi papier, zdjął z głowy małą, płaską czapkę i w ciszy letniego wieczora przemówił w stronę wybranych:

— Obywatele! — Dzisiaj nocą wyruszycie w kierunku granicy rosyjskiej. Żołnierze pierwszej kompanii! Wam pierwszym powierza Polska chwałę i cześć walczenia z wrogiem. Macie bić się umierać i zwyciężać dla ojczyzny! Hasło wasze: Śmierć Rosyi!

Rozkołysało się mrowie strzelców jak złotolity łan pszenicy. Najpierw słychać było tylko jakby zciszony szloch radości, że już, że nareszcie pójdą... Potem rzewne westchnienia, szepty, słowa zaszumiały w szeregach. Słowa wodza tak nagle oślepiły dusze, że chwila minęła, aż zakotłowało się w głębi oddziałów, aż ramiona bielą palców wykwitnęły ku niebu, aż z piersi gromadnej wybuchnął krzyk ogromny:

— Śmierć Rosyi!

Okrzyk rozniósł się jak strzał armatni, coraz szerszemi falami rozlewając się po polach i błoniach... hen... aż ku Michałowicom. Może go tam zasłyszał czujny słuch ostatniego kozaka, który drzemiąc na koniu, nagle ocknął się i zadrżał... I może zadumał się nieszczęsny wyżeł cara nad tem, co mu donosił tęsknie zawodzący szept traw...

Zaledwie przebrzmiał okrzyk, z szeregów oddziału, stojącego po lewej stronie wodza, wyskoczył siwiejący, małego wzrostu żołnierz, przypadł do wodza i błagającym głosem jął prosić:

— Komendancie! Pozwólcie i mnie... ja chcę, ja pragnę z nimi, z pierwszymi... na Moskala!... Komendancie...

Ale ostatnich słów żołnierza nie dosłyszał już komendant, albowiem za przykładem jednego opadli go inni, dopraszając się tej samej łaski. Jedni prosili, inni chwytali go za ręce, inni przystanęli w milczeniu, przemawiając jeno spojrzeniem. Byli i tacy, którzy w gorączce padali na kolana, żebrząc o zaszczyt należenia do pierwszej kompanii. Niepodobna było już pochwycić oddzielnych wyrazów, bo prośby wszystkich zmieszały się w jeden prośalny głos: Komendancie!...

Komendant zrazu sam nie zdołał stłumić wzruszenia. Łapał swych żołnierzy za ramiona, głaskał po głowach, jak dzieci, ale prędko wspomniał na żołnierski obowiązek posłuchu, podniósł do góry szablę i huknął:

— Baczność! Formuj się!...

Na ten rozkaz rozpierzchli się żołnierze niby stada wróbli na widok latawca. W mig zestroiły się kompanie w szyku.

Wódz nałożył czapkę, sprezentował broń i pełnym, młodzieńczym głosem rzekł:

— Kompania pierwsza wyruszy dzisiaj nocą. Kompania druga wyruszy jutro w południe. Kompania trzecia i czwarta...

I tak wyliczał, a naznaczywszy terminy wszystkim oddziałom, umilkł na sekundę.

Umilkły drzewa, trawy, gwiazdy — zda się — stanęły.

Wtedy podniósł głos:

— Obywatele żołnierze! Wolna Polska — niech żyje!

— Wolna Polska niech żyje! — radosnem echem odpowiedzieli wszyscy.

Tak wychodziła na wojnę z Rosyą pierwsza kompania Strzelców.

Zygmunt Kisielewski.

JAN PIETRZYCKI.

Polsko! znów jawisz się nam błyskawicą...

Polsko! znów jawisz się nam błyskawicą,
Co duszom niesie wiatr, a jego imię:
Słoneczna wolność! Iż się Tobą szczycą
Ci, których wołasz na czyny olbrzymie
I którym jesteś szałem i tętnicą —
W grających armat rubinowym dymie,
W srebrnych bagnetów pochrzęście, gdzie działa
Zwycięstwo życia, sława i śmierć biała.

Nędznej katorgi, męczeństwa puharu
Niech ginie niemoc, bolesną krwią lita!
Oto się rozwiał czar, a w mocach czaru
Przyszłaś, bojowym płomieniem spowita.
Taką Cię widział na okopach Baru
Święty komendant, Marek Karmelita —
Taką w narodzie przeczuwało wielu,
Czekając przyjścia Twego i apelu.

W mocy gromowej, w płomienistej grozie
Którą najwyższa miłość zrodzić zdoła,
Krwawa, jak odwet — na ognistym wozie
Wojennym — niesiesz komendę, co woła
By grały bębny żołnierskie w obozie,
Krwi stygmatami zajaśniały czoła —
By je w bojowe przyodział przyłbice
Testament ojców — Bar i Racławice!

Za nami smutek, w powodzi skąpany
Łez, co niewolnych słyszał kajdan dźwięki.
Przed nami kopców żołnierskich kurhany —
Przed nami duchy z Wawru, Ostrołęki
Drogowskazami są nam! a porwany
Duch gna niemoce i niemęskie lęki —
Bowiem drżą Boże wichry w nim i siły,
Gdy błogosławią mu ojców mogiły.

— Dniu przebudzenia — z przenajświętszych święty,
Radością wielki, choć zrodzon w żałobie!
Na białych szablach niesiem sakramenty
Serc naszych cudne i ślubujem Tobie,
Że rychlej naród, na krzyżu rozpięty,
Ostatnie tchnienie wyda na swym grobie,
Niśli by Ciebie odstąpił, o Sprawo,
Co pieśnią życia ozwałaś się krwawą!

Wznowienie przedpłaty na „Nową Reformę".

Ponieważ wszystkie korespondencye pocztowe w obecnym, wyjątkowym czasie doznają znacznego opóźnienia i terminowo określić się nie dadzą, przypominamy, że czas najwyższy

wznowić prenumeratę na wrzesień,

z kraju najdogodniej przekazem pocztowym.

Za opóźnienia w przesyłce dziennika, którego nakład musi być z góry przewidziany i oznaczony, administracya nie może brać odpowiedzialności, jeżeli zamówienie przed 1 września nie będzie uskutecznione.

Administracya „Nowej Reformy".

KRONIKA.

Kraków, 30 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro, w poniedziałek, o godzinie 5 rano, a nie po 12 w nocy, jak w dni inne.

W razie potrzeby wydamy dzisiaj, w niedzielę, dodatek nadzwyczajny.

Dodatek nadzwyczajny z telegraficzną wiadomością o wielkiej klęsce armii rosyjskiej w Prusach Wschodnich i z innemi informacyami, wydaliśmy wczoraj wieczór. Wiadomości, zawarte w dodatku, powtarzamy w niniejszym numerze.

Sztandar dla wojsk polskich. P. Karolina Schieberlowa ofiarowała dla polskich walczących oddziałów piękny sztandar z Białym Orłem. Za ten dar Komenda Strzelecka wyraża Ofiarodawczyni publiczne podziękowanie. (Powtórzone z powodu omyłki druku.)

Dalszy transport rannych z pod Kraśnika. Wczoraj w południe przyjechały dwa specyalne pociągi, przywożąc dalszych rannych z pod Kraśnika, Józefowa i Annopola. Zwracała uwagę znaczna liczba ciężko rannych, których przewożono z Krowodrzy specyalnymi wózkami sanitarnymi, automobilami i karetkami pogotowia. Część żołnierzy, lekko rannych, przewieziono tramwajem z ul. Długiej na Kazimierz do tamtejszych lazaretów, część szła piechotą w towarzystwie sanitaryuszów wojskowych i skautów. Nasi ranni żołnierze opowiadają o niesłychanych okrucieństwach, jakich się dopuszczają Rosyanie na rannych austryackich żołnierzach. Szczególniej znęcają się nad naszymi rannymi oficerami. Między innymi żołnierze 56 p. p. opowiadają fakt następujący: Po bitwie lekarz austryacki opatrzył rannego oficera rosyjskiego, dragona i przyprowadził go do przytomności. Oficer odwdzięczył się lekarzowi w ten sposób, iż zastrzelił go z rewolweru w chwili, gdy ten zaopatrywał sąsiada mordercy. Oficera tego natychmiast zastrzelono.

Wczoraj przywieziono także około 50 rannych żołnierzy rosyjskich, w tem 7 oficerów od piechoty. Między nimi było kilku, którzy odbyli kampanię japońsko-rosyjską. Twierdzą oni jednozgodnie, że armia austryacka bije się z większą brawurą i zaciętością aniżeli Japończycy. Szczególniej przy ataku są nasi żołnierze niezwyciężeni. Wówczas rosyjscy żołnierze już się wcale nie bronią, tylko rzucają karabiny, podnoszą ręce do góry i krzyczą: „Nie strzelajcie!"

Wczoraj między godziną 2—4 po południu publiczność odwiedzała chorych żołnierzy przynosząc im owoce, papierosy, wino i gazety.

Ranni proszą! W aptece Czerwonego Krzyża w akademii handlowej okazał się brak naczyń aptecznych. Dlatego zarząd uprasza publiczność, by raczyła zbędne flaszki, flaszeczki i słoiki apteczne, od najmniejszych do największych ofiarowywać tej aptece.

Przykład godny naśladowania. Pisząc przed kilku dniami o tem, jak ludność m. Krakowa przyjmuje rannych, przywożonych do Krakowa, jak zwłaszcza stara się w pierwszej chwili o posiłek dla nich, wspomnieliśmy o właścicielu kawiarni „City", który w owym dniu dostarczył rannym kawy. Otóż obecnie donoszą nam, że p. Maksymilian Wilder, właściciel hotelu i kawiarni „City", stale przesyła rannym bezinteresownie sok owocowy, wodę sodową, kawę, mleko, kakao. Śpieszy rannym z usługą przy pomocy swojej żony i całego personalu kawiarni. To poczucie obowiązku obywatelskiego zasługuje na uznanie i powinno być przykładem dla innych.

Opowiadania rannych. Ranni żołnierze nasi, przebywający w szpitalach wojskowych w Krakowie, jak już wspominaliśmy, nie mają dość słów pochwały dla oficerów austryackich. Pułkownicy, generałowie, porucznicy i kapitanowie dzielą trudy żołnierza, idą z brawurą do boju, na postojach jedzą razem z żołnierzami i dzielą jego trudy.

Obecnie z powodu chłodów nocnych i niebezpieczeństwa czerwonki, przeznaczono koło 50 hl dla każdego żołnierza na herbatę z rumem. W obozach wożą też herbatę w kotłach przez cały dzień i żołnierze otrzymują tego napoju w bardzo dobrym gatunku tyle, ile chcą sami.

Dary dla rannych. Z klinicznego szpitala twierdzy w Krakowie komunikują nam: Do klinik, zajętych obecnie przez rannych, zgłasza się publiczność, pragnąca ulżyć doli rannych i przynosi pieniądze, papierosy, owoce, kompoty, ciasta, cukry, herbatę i t. d.

Uprasza się o składanie tych darów w Centrali Administracyjnej: ul. Kopernika 7, a to dlatego, by administracya mogła wszystkich chorych równomiernie obdzielać. Nie wyklucza to możności obdarowywania znajomych lub krewnych osobiście, wyłącznie w godzinach odwiedzin, o ile nie zachodzi zakaz ze strony lekarskiej.

Książki i czasopisma dla rannych. OO. Dominikanie zajęli się zbieraniem czasopism i książek dla rannych żołnierzy, rozlokowanych po szpitalach krakowskich. Pożądane są zwłaszcza ilustrowane wydawnictwa, n. p. kalendarze, powieści i t. p. Książki te nie będą zwracane. Nadto uprasza się o dostarczanie warcab, szachów i t. p. dla rannych i rekonwalescentów.

Odwołana rewia. Wczoraj rano miała się odbyć na Błoniach rewia wszystkich oddziałów Legionu zachodniego, mieszczących się obecnie w Krakowie. W ostatniej chwili generał Baczyński przegląd ten odwołał ze względów wojskowych. Publiczność, nie wiedząc o odwołaniu uroczystości, pośpieszyła rano dość tłumnie na Błonia, czekając napróżno na rewię.

Przejazd zdrajców ruskich przez Kraków. Wczorajszej nocy przejechał przez Kraków osobny duży pociąg, wiozący przeszło 700 zdrajców ruskich, aresztowanych we wschodniej Galicyi. Byli to przeważnie chłopi ruscy, nadto kilkudziesięciu księży, urzędników i nauczycieli ruskich. Jechali pod silną eskortą wojskową w kierunku Wiednia.

Węgiel miejski. Z powodu kilkakrotnych zapytywań ze strony publiczności, magistrat przypomina, że cena węgla ze składu miejskiego, uwidoczniona na wozach, wynosi 1 K 10 h za centnar. Węgiel rozwozi się najętemi furmankami, a woźnice, jak to stwierdzono, nadużywają nieraz łatwowierności odbiorców i żądają wyższych cen. Publiczność winna w swym własnym interesie stanowczo odmawiać płacenia wyższej ceny, jak 1 K 10 h.

Z teatru ludowego. W teatrze ludowym przy ul. Rajskiej wystawioną zostanie we czwartek, dnia 3 września nowa sztuka autora „Za wolność Ojczyzny", Stefana Turskiego, p. t. „Szpieg prowokator". Akcya rozgrywa się w 3-ech aktach: w pierwszych dwóch, w Warszawie, wśród młodzieży uniwersyteckiej, organizującej zbrojne powstanie przeciw Rosyi. „Ochrana" rosyjska podsuwa swego ajenta, który sieć organizacyi zdradza przed żandarmeryą moskiewską. Pościg za szpiegiem wypełnia dalszą akcyę, obfitującą w nader interesujące momenty. W akcie trzecim akcya przenosi się do Radomia. Szpiega-prowokatora spotyka tam zasłużona kara z rąk polskich. Próby z nowej sztuki, w której wystąpi cały personal teatru ludowego, są już w pełnym toku. Bilety wcześniej nabywać można bez żadnej dopłaty w kasie zamawiań na placu Maryackim.

Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie, ulica Karmelicka 32. Biblioteka i czytelnia Stowarzyszenia otwarte w dni powszednie od godz. 11—1 przed południem i od 3—6 po południu. Biuro umieszczeń nauczycielek prywatnych i bon otwarte w dni powszednie od godz. 10—1 przed południem. Biuro sekretaryatu otwarte w dni powszednie od godz. 11—1 przed południem i od 3—6 po poł.

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranowskiego. Podobnie jak inne wyższe zakłady naukowe, kursa nie będą otwarte z początkiem b. roku szkolnego. Dyrekcya spodziewa się, że słuchaczki kursów, wierne tradycyom założyciela, znajdą się tam, gdzie wzywa wszystkie Polki ojczyzna i miłosierdzie.

Z Banku krajowego. Dowiadujemy się, że Bank krajowy wobec rozpoczęcia wypłat kwitów skarbowych przez skarb państwa, dalszy eskont tychże zastanowił.

Rosyjskie konserwy zabrane pod Kraśnikiem, otworzono w Krakowie. Wszystkie puszki zawierały cuchnące, zepsute mięso, w dodatku z piaskiem.

Wypłata cywilnych poborów funkcyonaryuszom państwowym, powołanym do czynnej służby wojskowej. Z Biura porady prawnej przy zarządzie głównym Tow. nauczycieli szkół wyższych otrzymujemy następujący komunikat:

Ogłoszone w tych dniach w dziennikach rozporządzenie w sprawie wypłaty cywilnych poborów funkcyonaryuszom państwowym, powołanym do czynnej służby wojskowej, wymaga bliższego wyjaśnienia, które na podstawie informacyj autentycznych podaje się niniejszem do wiadomości osób interesowanych. Byłoby rzeczą pożądaną, aby osoby, które w imieniu pełniących służbę wojskową funkcyonaryuszy mają podjąć ich pensyę cywilną, jeszcze przed pierwszym września b. r. przesłały im (pocztą polową) gotowy kwit na tę pensyę.

Tekst kwitu ma opiewać, jak niżej:

Kwit

na ..... (tu wypisać cyframi i słowami przybliżoną kwotę miesięcznego poboru), które podpisany z tytułu swej płacy za miesiąc (wrzesień) 1914 z cywilnej kasy rządowej miał pobrać, a do których podjęcia upoważnia niniejszem okaziciela (kę) niniejszego kwitu .... (tu podać imię i nazwisko).

Podpis funkcyonaryusza,

charakter służbowy cywilny i szarża wojskowa.

(to naturalnie wypisze już funkcyonaryusz pod własnoręcznym podpisem).

Na kwicie nie należy wypisywać daty ani miejsca wystawienia ani też nalepiać stempla. Natomiast najważniejszą częścią kwitu jest wiza komendanta wojskowego, która musi być datowaną, lecz nie wcześniej, jak w dniu 1 września b. r. i zawierać wyraźne poświadczenie, że podpisany na kwicie funkcyonaryusz żyje i że podana przezeń szarża wojskowa jest prawdziwa.

Tak wypełniony kwit należy przesłać osobie, uprawnionej do podjęcia pensyi, ta zaś zgłosi się po nią z kwitem w tej kasie cywilnej (urzędzie podatkowym), w której funkcyonaryusz pobierał swe pobory przed powołaniem do służby wojskowej. Gdyby zaś kasa ta nie funkcyonowała, to zgłosić się należy do kasy w swem czasowem miejscu pobytu, która albo dokona wypłaty albo pouczy, co uczynić należy.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu zawiadamia interesowanych, że z powodu zaofiarowania dyrekcyjnych ubikacyj frontowych I piętra dla rannych, Biura Dyrekcyi Banku przeniesione zostały na II piętro.

„Jedność", polskie stowarzyszenie słuchaczek U. J., odbędzie ogólne zebranie członków w sprawie daru na Legiony we środę, dnia 3 września o godzinie 6 wieczorem w Collegium anatomicum przy ul. Kopernika l. 12.

Redakcya „Przeglądu Ceramicznego" w Podgórzu donosi, że z powodu obecnej zawieruchy wojennej, wydawnictwo zostaje na razie zawieszone aż do powrotu normalnych stosunków, przyczem zaznacza, że złożona prenumerata za rok obecny, będzie wówczas uwzględniona.

Poseł Dziembowski ochotnikiem. Z Berlina donoszą, że poseł do parlamentu niemieckiego, dr Dziembowski, wstąpił jako ochotnik do wojska, prosząc, aby mimo wieku — liczy 57 lat — przydzielony był do frontowej linii bojowej, aby być przykładem dla swych rodaków.

Z kraju.

Zdrojowiska na Czerwony Krzyż. Wskutek starań Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk nadesłali dalej deklaracyę co do bezpłatnego przyjęcia chorych Czerwoneko krzyża: Zdrojowisko w Swoszowicach (pokoi 80, właść. Elżbieta Sternschussówna i Stefan Natanson), tudzież 34 wil w Zakopanem, a mianowicie: Willa Warta, Jasna, Dworek, Promienna, Janina, Warszawianka, Zacisze, Sienkiewiczówka, Eljaszowska, Ptażówka, Łubień, Jutrzenka, Ostoja, Modrzejów, Świetlana, Wiosna, wila Przanowskiego, Ordon, Podlasie, Czarny Staw, Grabówka, Jordanówka, Konstantynówka, Grunwald, Szwajcarska, Hotel Giewont, Szałas, Krywań, Leśniakówka, Helena, Gencyana, Staszeczkówka i Piekarnia.

Nowy Sącz, 25 sierpnia. Nigdy jeszcze ogromna sala Rady miejskiej nie była tak zapełnioną, jak to miało miejsce dzisiaj na zebraniu ogólno-obywatelskiem, zwołanem przez marszałka powiatu i burmistrza miasta na zlecenie Naczelnego Komitetu Narodowego. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich gmin powiatu, instytucyj publicznych, Stowarzyszeń polskich, urzędnicy, mieszczaństwo, robotnicy. Słowem, ogromnie różnorodna masa — jednolita w chwili obecnej, a tem samem potężna i silna.

Zebranie zagaił marszałek p. Wittig, poczem obecne wypadki i znaczenie narodu polskiego przedstawili delegaci N. K. N. z Krakowa prof. Kutrzeba i dr Marek. Z niezwykłym zapałem oklaskiwano ustępy przemówień o skonfederowaniu się stronnictw polskich w dniu 16 b. m., o utworzeniu Legionów polskich i o walce z caratem, która musi się zakończyć zwycięsko. Końcowe przemówienie wygłosił burmistrz p. dr Barbacki, poczem zakończono zebranie odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła".

Natychmiast po zebraniu odbyło się posiedzenie powołanego komitetu z udziałem delegatów N.K.N. zachodniej Galicyi. W skład komitetu, złożonego z 12 osób powołani zostali przedstawiciele wszystkich partyj i grup politycznych polskich, mianowicie: B. Wittig, dr. Barbacki, dr Ćwikowski, poseł Potoczek, ks. Szczygieł, dr Körbel, delegat P. P. S. D., Małecki, Pawlikowski, inż. Górski, Kobak i arch. Wojtyga.

Szczawnica, 26 sierpnia. Był to na Podhalu dzień wielki, do którego wielu z tęsknem wzruszeniem zwracać się będzie. Przed koszary wyległy jak w święto uroczyste, nieprzejrzane tłumy, czekając na odmarsz żołnierzy polskich ze Szczawnicy, Krościenka, Czorsztyna i innych pobliskich wiosek. Każdy chce ich pożegnać, zajrzeć w twarze odchodzących i uścisnąć dłoń bratnią. Nikogo na miejscu zboru nie brakło, wszyscy przyszli. Lud stał cichy, zadumany i patrzył na synów swoich. Chałupnika bezrolnego zaskoczyły wypadki, porzucił wszystko co miał i zgłosił się w ostatniej chwili do szeregów: „Hej zona poszła do Cerwonego Krzyza, o jo to do wojska polskiego rukuję, bo prać chcę Moskola, a kiej padnę, to się skończy, a jak zwyciężymy, to nom lepiej bedzie." — To znów matka osiwiała żegna syna jedynaka, podporę starości: „Idź z Bogiem, ale chudzinko moja, nic ci nie przygotowałam i tak bez nicego idzies." Jakaś góralka wstrzymuje młodego chłopca za rękaw: „Co ty robis, matka płace, ociec zły, wróć się, po co z nimi idziesz." Wstrząsnął ręką, jakby go kto biczem zdzielił i dobitnym głosem wyrzekł: „Powidzcie matce, zem nojpierw był Polokiem, a potem synem." A tam dalej słychać „dejcie mu pokój, jak legnie, to za ojczyznę, a nie po próżnicy." — Góral stary żegna syna prawdziwie po spartańsku: „Pamietoj, bedzies proł Moskola czem bedzies mioł", a syn jakby chciał przysięgać na wszystko, na tchnienie ostatnie, szeptem przyrzeka, „bedę, bedę!" — Wreszcie pada głos pieczołowity: „Jozek, bier serdok, bo ci zimno bedzie", „Hej jakoś mądre, dołek 14 papirków, a tam na nic bym zniszczył, a jak wróce, to w czem bede chodził?....

Te słowa słyszane od ludu. To wiązanka z pod słomianej strzechy, w której mroki tak rzadko zaglądają słoneczne blaski. Chwila rozstania. Stali wszyscy, jakby zaklęci. Już kroczy oddział, uwity z czarnych surdutów, bieluchnych cuch, błękitnych kamizel. Przechodzą wszyscy hardo, nie dają się zmiażdżyć smutkowi. Twarze pacholęce aureolą zapału opromienione. To nie młodzieńcy, to bohaterzy z morzem męstwa w duszy. Posypały się kwiaty szkarłatne, błękitne, kolorzyste na grupkę skupioną. Minęła tak krótka, a tak droga chwila. Poszedł oddział, a noc ciemna otuliła mrocznemi welonami ofiarną gromadkę. Już dawno zniknęła, a tłum stał jeszcze długo i słał błogosławieństwa i życzenia: Szczęśliwego powrotu!

Biała, 26 sierpnia. (Wymarsz drużyny sokolej.) Dziś przeżyliśmy podniosłe i nigdy niezapomniane chwile. Stała drużyna polowa tutejszego „Sokoła" wyruszyła w liczbie 65 wyekwipowanych druhów do obozu w Wadowicach, skąd zgromadzone hufy legionu zachodniego mają wyruszyć dalej. Widok tej karnej i ochotnej drużyny musiał napawać dumą każdego Polaka. Oto owoce kilkonastoletniej wytężonej pracy oświatowej szkolnej i kulturalnej szeregu towarzystw polskich, a zwłaszcza „Sokołów" i T. S. L. Z tej uważanej zawsze za niemiecką kresowej mieściny rusza zastęp tak poważny i to dopiero jako pierwsze powołanie Sokole — drugie dostawi liczniejszą jeszcze drużynę, a za nią przyjdzie może i trzeci.

Dzień wymarszu drużyny był [illegible] świętem. Na nabożeństwie w dzień powszedni kościół nabity, a widok szarej drużyny pod sztandarem sokolim, klęczącej w pokorze przed ołtarzem i przystępującej do Stołu Pańskiego, jak dawni rycerze chrześcijańscy, wyciskał łzy z oczu obecnych. Potem krótkie śniadanie, ostatnie przygotowanie do drogi i po przemówieniu dyr. Steina na Rynku wymarsz do stacyi Biała. — Wymarsz, to istny pochód tryumfalny. Takich tłumów, jakie odprowadziły drużynę, nie widziała Biała nigdy. Cała Polonia, lud, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, słowem, co żyło, odprowadziło naszych junaków. Ozdobieni kwiatami, obdarowani, żegnani serdecznie, poszli na pole walki za wolność naszą i braci naszych. Okrzykom, życzeniom i słowom pożegnania nie było końca.

Nie możemy jednak zamilczeć sprawności i ofiarności „Sokoła" i jego wydziału, oraz polonii bialskiej, a zwłaszcza pań, które w ciągu kilku dni potrafiły wraz z wydziałem postarać się o wszystko, czego drużynie do wyekwipowania było potrzeba. Cześć im za to!

Na „Czerwony Krzyż"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Emilia Dziedzicka z Wiednia 10 K, W., F. i dr T. 9 K zamiast kwiatów dla drowej Hersteinowej.

Na Zakład F. Żurowskiej złożył w Administracyi „Nowej Reformy": Wincenty W. 2 K.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Niedziela (popoł.): „Popychadło".
Niedziela (wiecz.): „Tamten".
Poniedziałek: „Gwiazda Syberyi".
Wtorek, 1 września: „Tamten".
Środa: „Popychadło".
Czwartek: „Szpieg prowokator".

Helena Filochowska.

BRZASK.

Młodym bohaterom polskim,
w bój idącym, poświęcam.

Szli twardo, pewnie, w równych, długich szeregach w pachnącą ciszę letniej nocy i milczeli. Milczały młode usta, z których jeszcze przed chwilą buchał śpiew męstwa i straszliwej, niczem nie dającej się opisać radości, że oto nareszcie wolno im walczyć i umierać.

Milczały usta, ale serca biły gwałtownie, jak dzwony, którym przez długie szeregi lat śniła się ich pieśń pyszna i spiżowa, zwycięska i własnem pięknem oszalała i wreszcie obudzona do życia ze snu i bezczynu.

Za nimi zostało miasto pełne światła, tłumów, gorączki i zgiełku. Zostały wyciągnięte pożegnalnie ramiona matek, zbielałe ich twarze, usta pełne szlochu i żarliwych słów ostatniego błogosławieństwa, drżące ręce sióstr zaplecione na piersiach gestem błagalnej modlitwy i rozpaczliwej nadziei. Został cichy, bezpieczny rodzinny dom, pod którego dachem śnił się od dzieciństwa dumny i krwawy sen o przyszłych bojach, o trudzie, niedoli i chwale rycerza. Zostało dotychczasowe życie — łatwe, płytkie a kryjące w swej tajnej głębi obietnicę straszną i upajającą dnia czynu, co tak nagle wyłonił się z pospolitości i szarzyzny, jak złote, płomienne przeczucie brzasku

Szli twardo, pewnie, a ciepła, miesięczna noc, jak czuła i dobra matka, wiodła ich białemi drogami wśród zżętych pól, świeżo skoszonych łąk i młodych brzozowych gajów.

Brzeski patrzył chwilami w złote oczy gwiazd i zdawało mu się, że jest małym chłopcem i śni mu się ten milczący marsz skroś czarowną błękitną noc, ten miarowy, żołnierski tupot młodych nóg, idących nieustraszenie w szał boju, w cudowną i straszną śmierć rycerską.

Bo w istocie wszystko to stało się szybko, jak we śnie. Jeszcze przed miesiącem życie jego było jedwabne, miękkie, uśmiechnięte, jak dziewczęce usta. Malował ogród w słońcu pełen jaśminów i pierwszych róż, szkicował śliczne głowy sióstr, wieczorami przesiadywał w kawiarniach, słuchając bezmyślnej paplaniny motłochu i modnych walców, albo w chłodnej sali biblioteki uniwersyteckiej wczytywał się z zamiłowaniem w historyę nieśmiertelnej sztuki Grecyi. I nagle ze splotu wydarzeń wyłoniła się cudowna możliwość — możliwość ofiary z męstwa, z piersi nadstawionej kulom i bagnetom wroga, z młodego życia. Powiał sztandar bohaterstw i wyrzeczeń, szkarłatny sztandar, nasycony purpurą krwi ofiarnej, płomieniem nigdy niewygasłym polskiego snu o chwilowo zgaszonej świetności i potędze.

I wszystkie młode ręce wyciągnęły się chciwie do czynu, z walecznych piersi utworzył się mur żywy, tętniący najcudowniejszym zdrojem uczuć czystych i górnych, pięknych i wyniosłych jak pieśń, skądś z pod gwiazd na ziemię zabłąkana.

I marzycielskie serce Brzeskiego, serce artysty, rozkochane w pięknym geście, w czarownej linii, w barwach kwiatów, nieba, drogich kamieni i obłoków, stało się nagle hartownem sercem rycerza. Jak krzyk wybuchła zeń mocą atawizmów i odwiecznych spuścizn na samem dnie zachowana i utajona płomienna żądza czynu i ofiary. Z goryczą odpychane marzenie bezdomnego tułacza o wolnej ojczyźnie nabrało kształtów pełnych życia i prawdy.

I życiem i prawdą był ten niemy, skupiony marsz ku jutru, ku zwycięstwu, ku pięknej, uśmiechniętej śmierci z sercem przeszytem kulą wroga, ale w ostatnim swym rzucie błogosławiącem tę śmierć wymarzoną. Życiem i prawdą był ten nieustraszony mur ciał młodzieńczych, strzelistych, jak wiosenne drzewa, kipiących krwią gotową do ofiary, mur twardo i równo idący po zwycięstwo, po sprawiedliwość; mur, którego nie złamią ani kule, ani bagnety, bo zastąpią go nowe szeregi rycerzy, okutych pancerzem męstwa i wiary.

— — — — — — — — —

Patrzył w drżące, złote źrenice gwiazd, ale wciąż widział jej kamienne, wbite w siebie oczy. Oczy matki. Oczy, które wiedzą, że im płakać nie wolno, że łzy, jak rdza mogą przeżreć pancerz męstwa odchodzącego w bój syna. Usta mówiły jakieś słowa pogodne, niemal uśmiechnięte słowa otuchy i nadziei, słowa błahe i lekkie, ale oczy krzyczały z bólu. Oczy matki. Oczy które widzą posępna noc bez gwiazd i księżyca i wiedzą, która kula przeszyje mężne serce, który bagnet rozedrze wyniosłą, młodzieńczą pierś wroga. Oczy te widzą samotnego trupa wpatrzonego martwem spojrzeniem w ślepe niebo bez gwiazd, kamienną skrzepłą twarz, uśmiechniętą do piękna własnej śmierci, waleczne ręce do ostatka godzące w pierś wroga, a teraz nieruchomo spoczywające po bohaterskim swoim czynie. Oczy, które w tem ostatniem, rozdzierającem spojrzeniu, rzuconem na głowę syna, widzą wszystkie jego lata dziecięce, jasne loki, małe rączki i nóżki tylekroć całowane przez łzy przeczuć i trwóg nocy bezsennych, radosne lata chłopięce pod bezpiecznym dachem spokojnie przeżyte, pierwsze porywy młodzieńczych, bohaterskich snów o sławie, o czynach rycerskich i walecznych, o walkach, uwieńczonych chwałą i zwycięstwem.

Żegnał się z nią w ogrodzie, pod wieczornym cieniem drzew otaczających willę. Stała tuż przy krzewie róży, uginającej się pod ciężarem dyszących rozkoszną wonią kwiatów. Mówiła coś, czego nie słyszał. Widział tylko siwe pasma włosów przy jej zapadłych skroniach i oczy, które krzyczały z bólu. Ręce jej chude, delikatne, wątłe i bezsilne, czepiały się rozpaczliwie jego rąk, ramion, jasnych włosów, rozwianych wieczornym pachnącym wiatrem. Siostry, w białych sukienkach, stały za nią i mężnie walczyły z płaczem. Widział ich śliczne, rozszerzone rozpacza oczy, ich białe ręce pełne róż, zerwanych dla niego. A gdy odchodził, całowały go świeżemi, niewinnemi ustami i płakały. Czuł ich chłodne, duże łzy na swoich policzkach i rękach, widział je na różach, które mu podarowały w milczeniu, z tłumionym szlochem. Zdawało mu się, że srebrny medalionik z wizerunkiem Częstochowskiej, ukryty pod strzeleckim mundurem, był także nasycony czystemi łzami ich i matki, płomieniem ich ust, całujących ostatni raz jego czoło i oczy surowe, a pełne niewypłakanych łez niemęskiego żalu.

I gdy odchodził, wszystkie trzy wybiegły za nim za żelazne ogrodzenie willi, na ulicę. Ona — stara, droga matka z wątłemi, chudemi rękami i dwie, walczące z łkaniem, jasnowłose dziewczynki w białych sukienkach. Jeszcze raz poczuł ich usta i łzy na policzkach, jeszcze raz usłyszał w wieczornym, nasyconym wonią róż, zmroku ich szept zdławiony płaczem:

— Idź, idź, synu... Ja wiem, że musisz — —

— Idź, idź, bracie... My wiemy... My rozumiemy — —

Odszedł. A w parę godzin potem, w marszu, z pieśnią, w karnym szeregu towarzyszów broni, mijał rodzinny dom, ogród pełen róż, cienia i księżycowego światła, leżącego na pustych alejach. Wszystkie trzy stały za żelaznemi sztachetami. Usłyszał ich głosy. Wołały go po imieniu, a ręce ich idącym w bój młodzieńcom rzucały róże świeżo ścięte, opłynięte srebrem rosy czy łez.

(Dok. nast.)

Na „Legiony Polskie“

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Kapitan Stanisław Nazarewicz 100 K. Feliksa Kapłańska 100 K, dr Warteresiewicz z Lublany 100 K, Trzeciak Michał 5 K, Michał Dobek 10 K, prof. Adamowie Wiluszowie i M. Idzińska 255 K zebrane w Milówce, mr. Jadwiga Meus 10 K, Wilunia Szpondrowska swoje oszczędności 22 K 62 h, Edmund Schönowitz 6 K, Władysław Schönowitz 2 K, Stanisław i Rudolf Schönowitz 3 K, Marya Bürger 60 h, Wojciech Tomczyk 1 K, Zofia Maraszkiewiczowa 50 K, służące: Surdelówna 10 K, Józefa Rudzińska 1 K i Wiktorya Bartyzel 1 K; Stanisław Bartl 100 K, Witoldowie Kotowiczowie 5 K, Ewunia i Zbyszko Kotowiczowie, swe oszczędności 6 K. Natalia Kotowicz, emer. nauczycielka 4 K; porucznik Zdzisław Dunin Brzeziński 84 K zebrane między pospolitakami oddziału zabezpieczenia kolei w Mszanie Dolnej, Fela, Stefania i Wanda Kamslerówny 15 K, personal kawiarni L. Franczka: Jamroż Jan 4 K, Maryanna Pyrz 3 K, Anna Pyrz 3 K, Keiner Maurycy 3 K i Marcinkiewicz Jan 1 K; T. Kłopotowska 10 K, prof. Emil Wyrobek 50 K, Staś, Janka, Miluś, Kazio i Helusia Wyrobkowie wszystkie swoje oszczędności 50 K, ks. Antoni Konopiński 100 K, Ludmiła Medveczky 30 K, Marya Wojudrowa 5 K, Katarzyna Studencka 6 K, Andrzej Grząbel 10 K, Dzinia Doboszyńska 28 K, Adaś Doboszyński 22 K 62 h.

Od dnia 17 do 28 sierpnia włącznie wpłynęło do administracyi „Nowej Reformy“ na cele połączone z wojną 17.660 K 82 h, a mianowicie na „Legiony Polskie“ 17.163 K 32 hal., na „Czerwony Krzyż“ 463 K 50 h, dla rodzin żołnierzy powołanych pod broń 34 K.

Datki na „Legiony Polskie“ złożyła administracya „Nowej Reformy“ w miejskiej Kasie podług kwitów z dnia 24. 27 i 29 sierpnia b. r., l. 374, 519, 679 i 680, zaś datki na „Czerwony Krzyż“ w miejskim urzędzie zdrowia podług kwitów z dnia 24, 27 i 29 sierpnia b. r. l. 558, 571 i 582, a datki dla rodzin żołnierzy powołanych pod broń w sekretaryacie prezydyalnym podług kwitu z dnia 27 sierpnia b. r. l. 22.

Razem z kwotą 9.885 K 85 h, w numerze 359 „Nowej Reformy“ z dnia 22 sierpnia 1914 wykazaną, administracya „Nowej Reformy“ od wybuchu wojny do dnia 28 b. m. włacznie zebrała na cele z tą wojną związek mające i wypłaciła, gdzie należy, kwotę 27.546 K 67 h.

W ciągu dnia 29 sierpnia b. r. do godziny 8 wieczór wpłynęły dalsze datki w kwocie 1.355 K 22 h. Tak więc dnia 29 b. m. o godzinie 8 wieczór wysokość datków na cele wojenne przez administracyę „Nowej Reformy“ zebrane, dosięgła kwoty 28.901 K 89 hal.

Pochód armii austryackiej.

We czwartkowem wydaniu porannem „N. Freie Presse“ znajduje się zajmujący artykuł o wstępnych działaniach wojennych, napisany przez korespondenta tego pisma, Roda Rodę, który przebywa w austryackiej wojennej kwaterze prasowej. Artykuł ów wyjaśnia w sposób popularny, dlaczego wypadki wojenne rozwijały się w taki a nie inny sposób na wschodnim terenie wojny, gdzie Austrya walczy z Rosyą. Autor zaznacza, że wywody jego opierają się na znanych faktach, które zaszły od ostatnich dni lipca, tudzież na niemniej znanych datach organizacyi armii austryacko-węgierskiej.

Dnia 26 lipca zarządzona została mobilizacya częściowa, a dnia 1 b. m. ogólna. Dla pierwszej części był dzień 28 lipca pierwszym dniem mobilizacyjnym, dla części drugiej dzień 4 sierpnia. Można przypuścić, że formacye polowe w miarę stosunków komunikacyjnych były gotowe do marszu w szóstym, siódmym, lub ósmym dniu mobilizacyjnym.

Zmobilizowane częściowo pospolite ruszenie objęło ochronę kolei, budynków wojskowych, a wpsólnie ze strażą skarbową i żandarmeryą na razie także granic państwa. Dzięki osobnym zarządzeniom pospolite ruszenie nad granicą zostało zorganizowane już w pierwszych godzinach mobilizacyi. Ten pierwotny kordon graniczny został później wzmocniony oddziałami piechoty i konnicy, ażeby mobilizacya w głębi kraju odbywała się bez przeszkody.

W siódmym lub ósmym dniu mobilizacyjnym rozpoczął się pochód strategiczny, celem utworzenia linii bojowej. Taki pochód strategiczny trwa 5 do 6 dni. Wszak do przewiezienia jednego korpusu armii potrzeba około 200 pociągów. Plan jazdy tych pociągów ma opracowany poprzednio sztab generalny. Te okoliczności wyjaśniają, dlaczego w pierwszych tygodniach po mobilizacyi nie mogło być większych starć z nieprzyjacielem.

Po ukończeniu pochodu strategicznego (Aufmarsch) rozpoczął się pochód bojowy naprzód (Vormarsch). Z reguły obie strony walczące mają tendencyę do akcyi zaczepnej. Ale wojskowa literatura rosyjska już od szeregu lat zapowiadała, że armia rosyjska nie stawi czoła nieprzyjacielowi na granicy, lecz w bliższej lub dalszej głębi kraju. Jak daleko armia rosyjska cofnie się, oczywiście nie wiadomo, ale trudno przypuścić, ażeby porzuciła Warszawę i Dęblin. Niema powodów wojskowych, dla którychby Rosyanie mieli opuścić Warszawę, chyba, że usposobienie ludności stałoby się groźnem i zachodziłaby obawa, że oddziały rewolucyjne mogłyby przecinać połączenia frontu rosyjskiego z tyłami.

Ale nawet w razie opuszczenia przedniego teatru wojny (lewa strona Wisły), armia rosyjska będzie po drodze stawiać opór, jak to było pod Kielcami. Tego rodzaju walki nie mają rozstrzygającego znaczenia i mogą jedynie przyśpieszyć lub opóźnić porę stanowczych bitew.

Gdy rozpocznie się pochód bojowy, armia, idąca naprzód, wysuwa swoje marki, to jest wysyła konne oddziały na wywiady w stronę nieprzyjaciela. W ten sposób powstaje przed armią strefa wywiadowcza, która dochodzi do 100 kilometrów szerokości (głębokości).

Ta strefa wywiadowcza posuwa się ciągle naprzód, a za nią idzie „echiquier“ armii, to jest korpusy i dywizye w liniach równoległych, przyczem oddziały drugiej linii idą naprzeciw przerw, które są między oddziałami pierwszej linii.

Poza armią idzie tabór. Gdy armia wkroczy do kraju nieprzyjacielskiego, wtedy pomiędzy końcem (queue) jej taboru a granicą powstaje przestrzeń etapów. Przestrzeń ta zwiększa się w miarę, jak armia posuwa się w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Komende nad etapami ma szef etapów, który rozporządza sztabem generalnym i oddziałem operacyjnym. Etapy są niejako arteryami armii. One dostarczają armii amunicyi i wszelkich potrzeb wojennych, tudzież żywności, one też transportują rannych.

Ten krótki zarys działań, które składają się na pochód strategiczny i pochód bojowy armii, wykazuje, jak wielka maszyna jest w ruchu podczas wojny. Chodzi o to, ażeby w tej maszynie wszystkie koła i kółka funkcyonowały jak najlepiej.

Jestem od tygodnia na placu boju — kończy Roda Roda — i wszędzie widziałem, że maszyna ta funkcyonuje nienagannie.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Posiedzenie pełnej Sekcyi zachodniej Naczelnego Komitetu Narodowego odbędzie się dzisiaj, w niedzielę, o godz. 10 przed południem.

500 ubrań dla Legionów Polskich.

Komitet Koła mieszczańsko-rękodzielniczego uznany został przez departament skarbowy Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, jako samodzielny dla zajęcia się akcyą, która leży na sercu każdego Polaka, aby przyjść z pomocą w pracy N. K. N. Na onegdajszem posiedzeniu uchwalił Komitet własnym kosztem dostarczyć 500 umundurowań dla Legionów Polskich, według żądań intendantury wojskowej, kosztem około 50.000 K. Ubrania te będą wykonane z największym pospiechem przez miejscowych rękodzielników. Fundusze składać będą: cechy krakowskie, członkowie Koła mieszczańsko-rękodzielniczego, rękodzielnicy i przemysłowcy. Wkładki odbiera Komisya skarbowa, urzędująca codziennie od godz. 10 rano do 1 w południe i od 8—9 wieczór w Kole mieszczańsko-rękodzielniczem przy ul. Jagiellońskiej l. 9.

Na powyższy cel złożono następujące kwoty:

Cech blacharzy 300 K, krawców 7.800 K, rzeźników i masarzy gr. I 2.000 K, kapeluszników i garbarzy 3.000 K, fryzyerów 500 K, introligatorów 280 K, stolarzy 2.000 K, kominiarzy 100 K, piekarzy białego pieczywa gr. I 400 K, cukierników i piernikarzy 400 K, szklarzy 100 K, instalatorów 1.000 K.

Stowarzyszenie maszynistów i monterów 150 K, Stow. kawiarzy 1 769 K 26 h. Cech malarzy 300 K, tokarzy 60 K, pokostników i lakierników 200 K, zegarmistrzów 200 K.

Dudziak Kajetan 200 K, Gramatyka Tomasz 300 K, Stróżyński Antoni 50 K, Czeladnicy i praktykanci p. Kozłowskiego (piekarze) 11 K, Mirkiewicz Antoni 50 K, Meresiński Władysław 100 K, Liszka Józef 20 K. Kozłowski Tadeusz 10 K, Dudek Walenty 50 K, Woźniak Filip 40 K, Wanderer Wiktor 20 K, Loch Tomasz 100 K, Gabryel Józef 20 K, Wajda Wincenty 500 K, Mitasińscy Józefostwo 600 K, Kosobucki Kazimierz 100 K, Zając Franciszek 100 K, Zając Staś, oszczędności, 20 K, personal p. Zająca 24 K, Wiadrowski Leon 50 K, Rybiński Antoni 20 K, Thoman Hieronim 5 K, Sydor Andrzej 100 K, Tabor Antoni 100 K, Salawa Józef 200 K, Różycki Andrzej 300 K, Rożdżański Józef 50 K, Tasiecki Stanisław 20 K, Wejers Wincenty 50 K, Ochmański Jan 50 K, Zabża Józef 100 K, Witos Kazimierz 40 K, Stanik Mateusz 20 K, Godzicki Jan 100 K, Kopaczyński Franciszek 100 K, Mikeska Feliks 50 K, Maliszewski Stanisław 100 K, Kapera Wojciech 150 K, Wałkowski Karol 400 K, Kuczyński Feliks 10 K, Będzikiewicz Tomasz 500 K, Molicki Wincenty 150 K, Parafiński Piotr 100 K, Pałka Piotr 20 K, Peterek Franciszek 50 K, Górski L. K. 40 K, Gigoń Wojciech 20 K, Książek Stanisław 50 K, Niemierowski Bolesław 20 K, Ciołkowski Tomasz 250 K, Piasecki Adam 1.500 K, Lauer Franciszek 130 K, Wolny Jan 500 K, Piątkowski Leon 150 K, Holik Anastazy 200 K, Kotas Józef 50 K, Olejak Jakób 100 K, Igliński Wiktor 50 K, Orlecki Karol 150 K, Oremus Jan 100 K, Kwiatkowski Roman 25 K, Jakubiec Paweł 100 K, König Stanisław 50 K, Faryan Julian 30 K, Pająk Jan 200 K, Chlipalski Jan 100 K, Sądel Jan 50 K, Zieliński Bolesław 300 K, Długoszewski Stanisław 100 K, Pieczarka Romuald 25 K, Buchyński Józef 100 K, Kuczyński Franciszek 50 K, Stenzel Emil 20 K, Kozłowski Franciszek 200 K, Iglicki Stefan 300 K, Kulesza Jan 200 K, Starek Stefan 200 K, Siemek Zygmunt 150 K, Cekiera Piotr 100 K.

Dalsze wkładki składane przez cechy i poszczególnych członków podawać będzie komisya do publicznej wiadomości. Komitet uprasza Sławetne Cechy i pp. rękodzielników o jak najszybsze składanie dalszych datków, gdyż Legiony wyruszają w pole.

Piotr Kosobucki.

Z Kielc.

Na murach miasta Kielc rozlepiono następującą odezwę:

Do ogółu mieszkańców Kielc i powiatu Kieleckiego.

Wysiłkiem najlepszych synów Ojczyzny stanęły kadry wojska naszego. Polska armia narodowa tworzy się i rośnie ofiarnością tych, co idą w bój z bronią w ręku, jak również i tych, co niosą pomoc materyalną. Uboga ekonomicznie Galicya zdobyła się na milionowe ofiary. Miasta, korporacye, stowarzyszenia i jednostki składają tam znaczne sumy na walkę o wyzwolenie zaboru rosyjskiego. Wydarta przemocy moskiewskiej południowa część ziemi Kieleckiej już złożyła większe ofiary na rzecz tej świętej sprawy. Obecnie kolej na Kielce i powiat kielecki.

Wzywamy ogół mieszkańców tutejszych do spełnienia powinności patryotycznej, do jednorazowego opodatkowania się na rzecz tych, co im zwiastują lepszą przyszłość. Niech cała ludność miasta i powiatu pospieszy ze złożeniem jednorazowego podatku narodowego — każdy stosownie do swych zasobów materyalnych..

Spodziewamy się, że Kielce, którym przypadła w udziale zaszczytna rola kwatery tworzącego się pierwszego Legionu, spełnią swą powinność tak, aby dać przykład innym miastom Królestwa Polskiego.

Michał Sokolnicki,
Komisarz Wojsk Polskich.

Kielce, 27 sierpnia 1914.

Uroczyste nabożeństwo garnizonu kieleckiego Wojsk Polskich odbędzie się w niedzielę 30-go sierpnia br. o godz. 10-tej rano na Placu Katedralnym.

Komenda Wojsk Polskich.

Rewolucya w Odessie.

Bombardowanie miasta przez okręt wojenny.

Wiedeński „N. Wiener Journal“ donosi z Bukaresztu pod datą 27 sierpnia:

Według doniesienia, jakie nadeszło do tutejszej rosyjskiej ambasady, **bombarduje rosyjski pancernik „Pantalejmon“ miasto Odessę, którem zawładnęli rewolucyoniści. Walki uliczne, które toczyły się przez cały tydzień, zakończyły się zwycięstwem rewolucyonistów. O ostatecznym wyniku walk w mieście rozstrzygnęły same wojska, które, zgładziwszy swych oficerów, przyłączyły się do rewolucyi. Policmajster, szef żandarmeryi i prystawi padli przy szturmie na gmachy więzienne.**

We wszystkich budynkach publicznych, na których wywieszono czerwone chorągwie, pracują komitety rewolucyjne.

Bombardowanie zwraca się głównie przeciw budynkom publicznym i koszarom, zajętym przez rewolucyonistów.

Bliższych szczegółów o bombardowaniu brak.

Flota rosyjska pod Burgas.

Wiedeński „N. W. Journal“ w depeszy z Bukaresztu reprodukuje doniesienie tamtejszego dziennika „Vittorul“, który donosi z Sofii pod datą 26 bm.:

Część rosyjskiej floty czarnomorskiej zjawiła się pod portem bułgarskim Burgas i przy pomocy reflektorów badała miasto. Wśród mieszkańców wybuchła straszliwa panika. Mnóstwo osób uciekło z miasta.

WOJNA.

Wielkie zwycięstwo armii austryackiej.

W ostatniej chwili otrzymujemy z kół oficyalnych upoważnienie do ogłoszenia informacyi, że armia austryacko-węgierska odniosła świetny sukces na terenie północno-wschodnim w Galicyi przeciw korpusom armii rosyjskiej.

Bliższe szczegóły będą zakomunikowane po sfinalizowaniu dotyczących operacyj.

Wiadomość o powodzeniach i zwycięstwach oręża naszej armii na północno-wschodnich kresach Galicyi rozeszła się wczoraj wieczór po Krakowie i wywołała liczne i gorące objawy szczerej radości.

O ile jeszcze w nocy zdołamy uzyskać dalsze informacye o tak upragnionych przez wszystkich sukcesach armii austryackiej, nie omieszkamy podzielić się temi wiadomościami z naszymi Czytelnikami.

Odznaczenia wojenne.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Z głównej kwatery prasowej ogłaszają urzędowo szereg nazwisk oficerów i żołnierzy, którzy odznaczyli się męstwem bądź to przed nieprzyjacielem, bądź też jako awiatycy. Między tymi, którzy odznaczyli się męstwem przed nieprzyjacielem, znajdują się: Robert K u d z i e r s k i, kapitan pułku piechoty obrony krajowej nr. 19, Aleksander W i n n i c k i, porucznik pułku ułanów obrony krajowej nr. 1.

Za mężne zachowanie się przed wrogiem otrzymali srebrny medal waleczności I. kl. żołnierze: Jan Wopata, wachmistrz żandarmeryi, Eugeniusz Klapa, wicewachmistrz żandarmeryi, Jan Kasprzyczak, kapral pułku piechoty nr. 89, Bodnarczuk, kanonier pułku kanonów polnych nr. 32, Semko Kapluk, pospolitak. Srebrny medal waleczności II. kl. otrzymali: Wiktor Rogoziewicz, wachmistrz żandarmeryi, Olean Hapij, infanterzysta pułku piechoty nr. 89, dalej z pułku ułanów nr. 7 kapral Sikorski, ułan Szczepański, ułan Kołodziej, z pułku obrony krajowej nr. 19 Horoszczow, kadet, Stefanowicz, ochotnik jednoroczny.

Klęska Anglików pod St. Quentin.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 sierpnia.

Sprawozdawca wojenny „Berl. Ztg. am Mittag“ donosi z wielkiej kwatery wojennej o zwycięstwie nad Anglikami:

Nowe zwycięstwo nad Anglikami koło St. Quentin w ten sposób się dokonało, że masa naszej kawaleryi wysunęła się przed angielskie masy wojskowe, idące w kierunku do St. Quentin, i zatrzymała je tak długo, aż nasz korpus armii, który je ścigał, mógł ponownie wziąć rozstrzygający udział w walce. **Klęska jest zupełną. Anglicy są zupełnie odcięci od swoich połączeń powrotnych i mogą uciekać tylko do jednego z portów: Dunkierki, Calais, Havre albo Cherbourga.**

Sprowadzenie posiłków z Indyj.

Londyn, 30 sierpnia.

(Via Rzym.) Doniesienie Reutera. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby wyższej lord Kitchener doniósł, że oprócz posiłków, które wkrótce wyruszą do Francyi, uchwalono armię angielską we Francyi wzmocnić jeszcze przez **sprowadzenie wojsk z Indyj.**

Odezwa rządu francuskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 30 sierpnia.

Pod przewodnictwem prezydenta Poincarégo odbyła się w pałacu Elizejskim rada ministrów, która zatwierdziła odezwę nowego rządu do ludności. Odezwa ta brzmi:

Francuzi! Rząd zajął stanowisko wojenne. Kraj wie, że może liczyć na jego czujność i energię i że wszelka myśl jego poświęconą jest krajowi. Także rząd wie, że może liczyć na kraj. Synowie kraju przelewają krew za ojczyznę i wolność i obok mężnych armii angielskiej i belgijskiej, wytrzymują bez trwogi najstraszniejszą burzę **żelaza i ognia, jaka kiedykolwiek spadła na naród.** Wszyscy trwają mężnie. Sława żyjącym, sława poległym! Ludzie padają, lecz pozostanie naród. Ostateczne zwycięstwo jest rzeczą pewną. Jest pewnem, że rozpoczęła **się walka, ale nie walka decydująca. Jakikolwiek będzie jej rezultat, wojna trwać będzie dalej. Francya nie jest łatwym łupem, jak sobie to wyobraża niecierpliwy nieprzyjaciel.** Francuzi! Obowiązek jest tragiczny, ale prosty. Wyprzeć tego, który wtargnął do kraju, ścigać go, oswobodzić naszą ziemię z jego obecności i uwolnić z jego więzów. Wytrwać do ostatniego. Wytrwać, jeżeli będzie koniecznem, do końca. Wznieść ducha i serce ponad niebezpieczeństwa. Być pewnym naszego losu!

Równocześnie maszerują nasi sojusznicy Rosyanie zdecydowanym krokiem na stolicę Niemiec, którą poczyna obejmować trwoga, i zadają wojskom cofającym się wielkie klęski.

Żądać będziemy od kraju wszystkich ofiar i wszystkich sił w ludziach i zasobach. Bądźmy więc silnie zdecydowani. Życie narodowe, poparte zarządzeniami finansowemi i administracyjnemi, nie będzie przerwanem. Miejmy pełne zaufanie w nas samych i zapomnijmy o wszystkiem, co nie dotyczy ojczyzny. Wzrok ku granicy! Mamy metodę i wolę. Zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Okrucieństwa Serbów.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 sierpnia.

Prasowa kwatera wojenna ogłasza:

Z dotychczasowych rezultatów badań serbskich okrucieństw, zasługują na uwagę następujące szczegóły:

1) Ostrzeliwanie personalu sanitarnego i transportów rannych.

2) Koło Cerovac znaleziono oficerów, którzy dzień przedtem padli, **zupełnie obrabowanych.**

3) Wykryto wiele magazynów z nabojami dum-dum.

4) Na południe od Szabac znaleziono zwłoki jednego szeregowca **z odciętym nosem i uchem.**

5) Stwierdzono kilka wypadków, w których członkowie band serbskich, udający rannych lub zabitych, **rzucali** na zbliżających się przedstawicieli **austryackiej służby sanitarnej bombami.**

6) Koło Szabacu znaleziono jednego porucznika i dwóch szeregowców, **zmasakrowanych w sposób nie dający się opisać.**

Mobilizacya w Grecyi.

Konstantynopol, 30 sierpnia.

Grecki konsulat generalny ogłasza plakatami rozporządzenie greckiego ministra wojny, powołujące rezerwę i pospolitaków wszelkiej broni, aby na wypadek mobilizacyi stanęli w swoich oddziałach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 29 sierpnia.

Bitwa pod Helgolandem.

Berlin, 30 sierpnia.

O ile dotąd wiadomo, także okręty angielskie **w bitwie koło Helgolandu odniosły silne uszkodzenia. Liczba zabitych i rannych jest stosunkowo niewielką.**

Pamiętajcie o składkach na Legiony Polskie.

Teatr miejski w Krakowie.

Dziewica z Orleanu.

Tragedya w 5 aktach a 11 odsłonach Fr. Schillera. Przekład A. E. O d y ń c a.

Uznania godny, ale w obecnych warunkach przekraczający rozporządzalne środki sceny naszej, wysiłek podjęła drużyna teatru naszego, wystawiając wczoraj podniosłą tragedyę Schillera o Dziewicy Orleańskiej. Gdy brzmią dookoła nas surmy bojowe, gdy na widowni świata rozgrywa się jedna z największych tragedyj dziejowych, wstrząsających całą duszą naszą i wszystkimi nerwami, łatwo zrozumieć, że najwznioślejsze, najpiękniej brzmiące pobudki wielkiego poety, rozrzucone w przepięknym utworze, mimo swej aktualności, nie są w stanie uderzyć w równe tempo z przyspieszonem biciem naszego pulsu. Aby ocenić artystyczne piękności wielkiej koncepcyi dramatycznej Schillera trzeba większego skupienia ducha, większego spokoju, jakiego chwila obecna nam dać nie może.

I dlatego szczerze żal nam wielkiego, chwalebnego i wszelkiej pochwały godnego wysiłku artystów krakowskich, którzy usiłują podnieść ducha ogółu i dostroić go do tonu podniosłego, odpowiadającego powadze chwili.

A porwanie się na wystawienie takiego dzieła jest istotnie przedsięwzięciem w wielkim stylu, które wymaga olbrzymiego nakładu pracy wykonawców i reżysera.

„Dziewica z Orleanu“ wśród arcydzieł Schillera zajmuje stanowisko, dominujące siłą i potęgą nastroju patryotycznego. W oddaniu tego nastroju przy zastosowaniu odpowiedniego aparatu technicznego leży punkt ciężkości przedsięwzięcia i szansa jego scenicznego powodzenia. Wiedza i rutyna reżyseryi i talent wykonawców złożyły się wczoraj na bardzo szczęśliwą próbę, która będzie trwałą pamiątką chwili i tytułem do uznania dla naszego teatru.

Rolę tytułową Joanny grała p. Pytlińska. Słusznie jej się ta rola należała, gdyż w personalu kobiecym naszym ona jedna posiada w talencie ten akcent bohaterstwa, stanowiący istotę roli. W głosie, geście, postawie, była p. Pytlińska doskonałą — nie dostawało jej tylko miękkości i liryzmu w scenach uczuciowych, tj. rysów, na których wspiera się uczucie sympatyi dla tej postaci.

Za wiele tej uczuciowości wydobył natomiast p. Stanisławski w roli króla, Agnieszką Sorel była p. Jarszewska, zawsze stylowa, poprawna, mówiąca inteligentnie i z dobrem akcentowaniem wiersza. W roli groźnego ojca Teobalda duże wrażenie wywierał p. Jednowski, osiągając najwyższy jego stopień w scenie przekleństwa córki. Inni artyści, odpowiednio do swych uzdolnień porozbierali role i starali się wywiązać z nich jak najlepiej. P. Nowakowski i Mihułowicz dosoknale ożywili role: księżęcia Burgundyi i rycerza La Hira, p. Bończa był majestatycznym biskupem, pp. Mielewski i Maski ponurymi wodzami.

Sceny zbiorowe mimo małej ilości statystów wypadły efektownie i podnosiły nastrój widowni, która rzęsistymi oklaskami dziękowała za trud artystom.

W. Pr.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Posady jakiejkolwiek poszukuję. Mam egz. z rachunkowości i buchalteryi, piszę i powielam na maszynie. — Zgłoszenia pod „451“ przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“. 6276 1 3

Starszy pomocnik handlowy

z działu bławatnego i galanteryjnego, wolny od wojska, z językiem polskim i niemieckim, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady. Ma również ukończoną szkołę buchalteryjną. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **N. K. 30.** 6263

Fröblanka, znająca trochę krawieczyznę, i mogąca udzielać początków muzyki, poszukuje posady. Zgłoszenia: ul. Lenartowicza 3, III p., z/ list. W.| Jurczykiewicza. 6275 1 3

Bezinteresownie

stróżów kamienicznych poleca Biuro Filipa, Floryańska 44. 6258 1 3

W Pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkołekrojuiszycia

przy ul. św. Krzyża l. 7

kurs kroju zaczyna się 1 września. System francuski najnowszy. Dla pań urzędniczek i dla osób niezamożnych opłata zniżona. Wpisy codziennie od 3—6 po poł. 6244 1 2

W prywatnem męskiem

Gimnazyum realnem

prof. Stanisława Jaworskiego

(w Krakowie, Rynek 17)

rozpocznie się nauka dnia 10 września b. r.

Zakład posiada prawa szkół publicznych.

6236 2 6

Mężczyzna inteligentny, lat 30, szuka jakiejkolwiek posady: portyera, magazyniera, lokaja etc. Zgłoszenia: Piotr Wojtas, Nowy Sącz, ul. Kraszewskiego (Załubińcze). 6278 1 4

Udzielam nauki

gry na fortepianie, oraz lekcyj specyalnych i zbiorowych, niemieckiego i francuskiego. Lekcye zbiorowe 5 kor. miesięcznie. Ul. św. Filipa 13, I p., na lewo. 6250 1 10

Drogueryą Sanitas

Kraków, ul. Długa l. 18

poszukuje zdolnego **pomocnika** (drogistę) i **praktykanta** z ukończoną IV klasą gimnazyalną. 6273 1 3

„Pension Schermesser“

Wiedeń, IX., Lazarettgasse 30

Elegancko umebl. pokoje z utrzymaniem i bez. — Ceny umiarkowane. 6260 1 2

Dwór Janowice

koło Tarnowa

poszukuje zaraz **ekonoma,** kawalera, z najlepszemi poleceniami i dobrej **kucharki.** Przysłać odpisy świadectw pod adresem Zarządu dóbr. 6280

Zakład krawiecki

A. Bross

ul. Floryańska l. 44. Tel. 3259. 5128 20 20

Zdolny

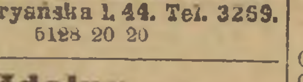
pomocnik handlowy

z działu kolonialnego, zostanie przyjęty. zaraz **Wojciech Blazowski, Kraków, Mały Rynek.** 6233 4 4

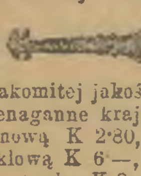
Panienki

do studenci. znajdą umieszczenie u izr. rodziny. — Zgłoszenia pod **„Asta 100“** poste rest. **Kraków.** 5287 11 11

Dyamenty do krajania szkła



znakomitej jakości z poręczeniem za nienaganne krajanie. Z rączką hebanową K 2·80, kościaną K 4·—, niklową K 6·—, z najlepszego gatunku K 8·— do K 24·—.



Ach, jak pięknie! woła każdy, który raz spojrzy przez moją wspaniałą LORNETKĘ POLOWĄ z 6 achromatycznemi soczewkami, kompas, 114 mm. wielkości, futerałem, paskiem i sznurkiem do przytrzymania. Lornetka ta powiększa czterykrotnie, użyteczna dla teatru i podróży. Cena K 13·— Damskie od K 8 do K 34. Wysyłka za zaliczką. St. Runbakin, Wiedeń, III., Adamsgasse 15/10. 4698 6 20

WPISY

na prywatne lekcye zbiorowe, przygotowujące 6266 1 3

do matury seminaryjnej

przyjmuje codziennie od 3—5 pop.

Matylda Szremerówna

Kraków, Kochanowskiego 12, I p. Nauka rozpoczyna się 5 września.

Zawiadomienie.

Dekretem c. k. Sądu powiatowego w Krakowie z dnia 27 maja 1914, P. XVI 96/14, ustanowiony zostałem kuratorem p. Jana Nowaka, majstra kominiarskiego. — Proszę przeto Wielmożnych Panów Obywateli, aby należytości za czyszczenie kominów w rewirze X-tym uiszczali tylko za potwierdzeniem odbioru moją pieczątką opatrzone.

Władysław Kałucki

6274 kierownik kominiarski.

Dwie panienki

uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie. Osobny pokój, sumienna opieka. Wiadomość: Nowakiewiczowa, ul. Długa 31. 6272 1 3

Słoneczne

pokoje dla osób zamożnych lub dla kształcących się panienek. Wszelkie wygody, kuchnia zdrowa i dobra. Ul. Krupnicza 17, wejście od ulicy Szujskiego 1, II piętro. 6269 1 2

Młody

pomocnik handlowy z praktyką piwniczną obeznany, znajdzie natychmiast umieszczenie w domu handlowym pod firmą **J. Federowicz w Krakowie.** 6268 1 3

2 studentów

lub **2 panienki** przyjmie bezdzietne inteligentne małżeństwo na mieszkanie, osobny duży pokój, fortepian, opieka troskliwa. Ul. Piotra Michałowskiego 16, II p. 6265 1 3

2 pokoje

przedp. i kuchnia, na II piętrze, w oficynie, **zaraz** do wynajęcia, Łobzowska 6. 6230 2 3

Na czas wojny!

obejmę kierownictwo każdego interesu, którego właściciel lub kierownik został powołany. Zgłoszenia pod: Emil Jarosz, Kraków, skrytka pocztowa 67. 6277

Do wynajęcia

5 lub 4 pokoje słoneczne z przynależnościami, z komfortem, elektryka, gaz, przy ul. Zyblikiewicza 12, od 1 października. Wiadomość tamże. 6248 2 3

Akuszerka

Filipowa, przeprowadziła się na ul. Długą 47. 6271 1 3

Do wynajęcia

od 1 października przy ulicy Gołębiej l. 3, na I piętrze, mieszkanie, składające się z 6 obszernych, słonecznych pokoi, łazienki, przedpokoju, szatni, 2 nyż, spiżarni, pokoiku dla służby, gaz i elektryka, z nadzwyczajnym komfortem. 6148

Prywatne gimnazyum żeńskie im. królowej Jadwigi

w Pałacu Spiskim, Rynek 34

z prawami szkół rządowych (od lat 9-ciu).

Wpisy na rok szkolny 1914/15 odbywać się będą do 30 czerwca codziennie od godz. 11—1 przed południem, a od 30 sierpnia do 2 września od godziny 11—12 i od 4—5. Egzamina wstępne do I klasy w dniach 16 i 23 czerwca i wyjątkowo dnia 5 września o godz. 3 po poł. 4900 7 7

BERNO (Mor.). PENSYONAT

Związku kobiet pracujących dla tutejszych i cudzoziemek. Ośm szkół publicznych dla każdego rodzaju uzupełnienia kształcenia, oraz wykształcenia. Plany nauki zadarmo: Berno (Mor.), ul. Schmerlinga 7. 4015 16 20

Hotel Drezdeński

pierwotnie pałac Margrabiów Wielopolskich

położony naprzeciwko kościoła Najśw. P. Maryi w Rynku głównym.

Pokoje wysokie, obszerne, słoneczne, z oświetleniem elektrycznem, w cenie od 3 K wzwyż. 6179 2 2

Stacya kolei elektrycznej i stacya fiakrów naprzeciwko.



303 30 0

Towarzystwo szkoły im. Staszica

w Zakopanem, ul. Sienkiewicza

rozpoczyna z dniem 5 września lekcye zbiorowe w zakresie klas wstępnych i I—VI kl. szkół średnich. 6246 2 3

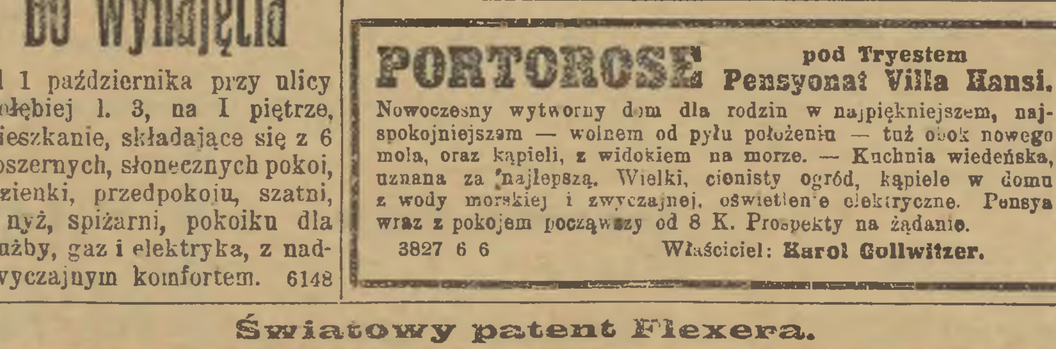
Na żądanie prospekty szkoły i internatu.

PORTOROSE pod Tryestem Pensyonat Villa Hansi.

Nowoczesny wytworny dom dla rodzin w najpiękniejszem, najspokojniejszem — wolnem od pyłu położeniu — tuż obok nowego mola, oraz kąpieli, z widokiem na morze. — Kuchnia wiedeńska, uznana za najlepszą. Wielki, cienisty ogród, kąpiele w domu z wody morskiej i zwyczajnej, oświetlenie elektryczne. Pensya wraz z pokojem począwszy od 8 K. Prospekty na żądanie.

3827 6 6 Właściciel: **Karol Gollwitzer.**

Światowy patent Flexera.



Główny skład: Józef Neeselroth, Kraków, Bernardyńska 8, telefon 6096/II. Również na składzie u firm: Jan Godzicki, S. & D. Gottlieb, Reim i Sp., Fr. Lenert w Krakowie i Władysław Brach w Tarnowie. — Na prowincyę wysyła się odwrotnie. 5857 6 0

METAL.

Fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów

Lwów, ul. Pańska l. 8. Nr telefonu 411.

ODDZIAŁ A. ODDZIAŁ A.

Wyroby metalowe: Śruby i mutry żelazne i metalowe. Sity. Wyroby tokarskie rewolwerowe. **Okucia metalowe. Odlewy mosiężne, bronzowe, aluminiowe etc. Niklowanie.**

ODDZIAŁ B. ODDZIAŁ B.

Wyroby ołowiane: Plomby ołowiane. Rury ołowiane.

ODDZIAŁ C. ODDZIAŁ C.

Akumulatory systemu Dra Staneckiego: **Akumulatory stacyjne. Akumulatory przenośne. Latarki górnicze, domowe i kieszonkowe.** 258 62 0

Wyłączne zastępstwo na Zach. Galicyę: „Tepege“, Kraków, ul. Jagiellońska 5.

PATENTY.

Zanim się kto wda z zagranicznemi „Towarzystwami patenty spieniężającemi“, niech zażąda wyjaśnienia i pouczenia od inżyniera **M. Gelbhausa,** zaprzys. rzecznika patentów, **Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 37.** 931 12 0

Rodowita Niemka udziela lekcyj i konwersacyi języka niemieckiego. Warunki przystępne. — Przyjęłaby także lekcye za obiady. Zgłoszenia listowne pod „Niemka“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 6182 3 3

Ostrzeżenie!

W nocy dnia 24 sierpnia skradziono mi z zamkniętej wystawy sklepu mego (Sławkowska 2) 18 zegarków złotych, damskich i męskich, marki Szafhuza, Omega i Zenit, wartości do 2.000 kor. Ostrzegam przed ich nabyciem, a tego wynagrodzę, kto mi dopomoże do wykrycia złodzieja. 6226 3 3

Zygmunt Satalecki
zegarmistrz.

Młody energiczny

administrator przyjmie administracyę realności lub kierownictwo jakiegokolwiek interesu. Może złożyć kaucyę. — Zgłoszenia pod **A. S. 1914** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ 6250 3 3

Poszukuje się

Rachmistrza

Polaka, katolika, wolnego od służby wojskowej, do większego przedsiębiorstwa przemysłowego w Krakowie, obznajomionego ze samodzielnem prowadzeniem ksiąg i zestawieniem bilansu, władającego także językiem niemieckim, któryby się podjął całodziennego zajęcia. — Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw, wykazujących dłuższą praktykę i doświadczenie zawodowe, oraz z podaniem warunków pod **„Rachmistrz“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 6249 2 5

4 pokoje

przedp., kuchnia, wszystko frontowe, słoneczne, łazienka z przyn., instal. gazowa, na wysokim parterze (po firmie Rodakowski i Sp.) przy ul. Powiśle 3, od 1 października b. r. do wynajęcia. 6245 2 5

Hygieniczna Lecznica

Dra A. Tarnawskiego

w Kosowie (st. kol. Zabłotów) w Galicyi Wschodniej otwarta do końca roku. Leczenie wodą, kąpielami powietrznemi, dyetą (także jarską i postem), gimnastyką zwykłą i oddechową, w cierpieniach przemiany materyi, trawienia, nerwowych, kobiecych i t. d., oraz przysposabianie do życia hygienicznego. 3575 8 10

Lokal

na wyszynk (piwiarnię) do wynajęcia od 1 października b. r., przy ulicy Grzegórzeckiej l. 8.

Lokal ten, składający się ze sklepu i przyległych 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, oraz piwnicy, w którym dotychczas (od lat kilkunastu) prowadzono wyszynk piwa, wódek, trafikę i handel towarów mieszanych, opróżnionym będzie z powodu przeniesienia się dotychczasowego właściciela do własnego nowonabytego domu.

Bliższa wiadomość na miejscu, u właściciela domu. 6157 4 6



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 5668 39 0

Akuszerka

Joanna Sikorowa, mieszka: Szewska 18, poleca się nadal łaskawym względom; podejmuje się też pielęgnowania chorych. 6224 2 3

Asystent farmacyi

rutynowany, przyjmie posadę stałą lub zastępstwo zaraz lub później. Zgłoszenia: „Ch. S. Farmacya“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“ 3240 3 3

Za darmo

otrzyma każdy mydło Benzoe-glicerynowe, sprzedawane w drogueryach po 60 h, przy odbiorze 5 kg mego wyrobu mydła „Jadwiga“ z Rączką albo gładkiego, które pod względem jakości jest najlepsze. Fabryka mydła w Podgórzu, Rynek 14. 5298 10 13

Pokój kawalerski

frontowy, z osobnem wejściem, do wynajęcia zaraz. Ul. Felicyanek 7, II p.

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 16.** 9650 10 10

Lekcyj języka niemieckiego

i konwersacyi udziela rutynowana nauczycielka. Kraków, ul. św. Jana 26, I p. 6160 10 0

Osoba

z maturą seminaryalną, z praktyką biurową, władająca językiem polskim i niemieckim, szuka zajęcia. Zgłoszenia pod **Z. X.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5970 15 0

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 6180 8 0

Pielęgniarka

przyjmie opiekę nad chorą osobą w domu prywatnym. Wiadomość Aleja Mickiewicza l. 37, parter. 6102 9 0

Piegi i wyrzuty skórne

usuwa zupełnie i nieszkodliwie, od szeregu lat znany i zawsze z pewnym skutkiem używany krem **„Senignina“**, wyrobu Drogueryi w Kołomyi. Słoik 80 hal. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. Żadna próba nie zawodzi. 4059 36 36

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

HENRYKA GOTTLIEBA

w Krakowie przy ul. Dietlowskiej l. 68. Telefon 1137

obejmuje kursa.

a) do egzaminu z rachunkowości państwowej, zdawanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, b) do egzaminu z buchalteryi pojed. i podwójnej, oraz z korespondencyi handl., stenografii i kaligrafii, zdawanego w Akademii handlowej **we Lwowie lub Wiedniu.** Udziela się również nauki pisania na maszynach wszelkich systemów. **Celem umożliwienia korzystania z nauki kandydatkom i kandydatom zamieszkałym na prowincyi, udziela się również nauki listownej tak w języku polskim, jak i niemieckim. — Ręczy się za sumienne przygotowanie i pomyślny wynik.** — Wpisy na powyższe kursa przyjmuje codziennie od 10—12 przed południem i od 3—6 po poł. kierownik szkoły: **Henryk Gottlieb.** 6169

Lekarze całego świata uznają, że picie z państwowych zdrojów **VICHY** jest istotnie najlepszem i najskuteczniejszem leczeniem się w domu.

Niezrównaną skuteczność osięga się przez:

VICHY GRANDE GRILLE w cierpieniach wątroby, kamieniu żółciowym, zboczeniach w organach podbrzusza.

VICHY CELESTINS w cierpieniach nerek, moczu i pęcherza, gośćcu i cukrzycy.

VICHY HOPITAL w zboczeniach w trawieniu (atonii żołądka, powstawaniu kwasów i nieżycie żołądka i jelit). 5768 2 8

Oznaczyć dokładnie zdrój i uważać na jego nazwę na flaszcze i korku. Dostać można w składach wód mineralnych i aptekach.



!! L. Lusera plaster dla turystów !!

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom, stwardnieniom skóry i t. d. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład główny: Apteka L. Schwenk, Wiedeń - Meidling.

Żądać tylko **LUSERA** plastru dla turystów za 1·20 K.

Uważać na nasiadownictwa. 3089 11 15



PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

PERŁA ADRYATYKU

polecaną bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe.

PERŁA ADRYATYKU

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur“

PERŁA ADRYATYKU

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, [illegible] każdy może polecić [illegible] zbadanie jej pra[illegible]ści.

PERŁA ADRYATYKU

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win, tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedaż 167 12 0

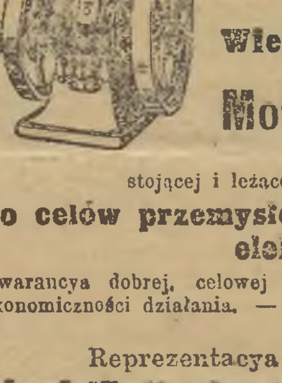
W. Bergel, c. k. Dost. nadworny, Wiedeń, XIX/1.

Wyższa Szkoła Muzyczna

Eugenii Rosenberg

Kraków, ul. Bonerowska 6.

Nauka muzyki od pierwszych początków do zupełnego wydoskonalenia. Gra na fortepianie, muzyka komnatowa, śpiew skrzypce, teorya, historya. Seminaryum muzyczne. Przygotowanie do zawodu nauczycielskiego z egzaminem państwowym. Patenty wydaje się po zupełnem ukończeniu nauki. Wpisy codziennie między godz. 4—5 po poł. 6264 1 2



Bolindera Towarzystwo BUDOWY MASZYN

Sp. z ogr. odp.

Wiedeń, IX/1., Porzellangasse 18.

Motory ropne Bolindera

(patent Rundlofa)

stojącej i leżącej budowy od 3 do 500 PS.

do celów przemysłowych, rolniczych i światła elektrycznego. 2143 25 0

Gwarancya dobrej, celowej konstrukcyi, prawidłowości ruchu, oraz ekonomiczności działania. — Zwyż 4000 motorów Bolindera w ruchu

Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

Józef Wattenberg. Lwów, ul. Zygmuntowska 15.

Prospekty, uznania, oferty, porady, odwiedziny na żądanie bezpłatnie.

MARXA emalia i glazura do podłóg

znakomity wyrób, prędko schnący, którym zapuszczania podłogi może dokonać każdy.

Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa

ma w Krakowie: **Fr. Lenert, Reim i Ska, R. Drobner, Sporn i Ska.** 3253 6 18

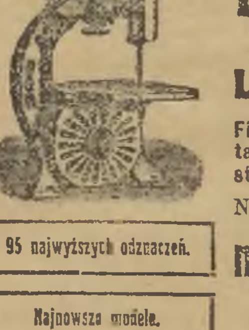


Hallo!

Czy to firma **Bracia Kolniccy, Kraków, Wielopole 7,** lub **Rynek gł róg Siennej?**

Proszę wysłać zaraz darmo i opłatnie cennik różnych serów i masła. 5143 10 0

Chicago 1893; 7 dyplomów honorowych i t. d.



Zakład budowy maszyn

Kirchner i Sp.

Towarzystwo akcyjne

Lipsk-Sellerhausen

Filia we Wrocławiu, Ernststrasse 10, tamże zawsze około 150 maszyn wystawionych. 1752 13 24

Największa fabryka w Europie dla

maszyn tartakowych, stolarskich

i wszelkiego rodzaju

maszyn do obrabiania drzewa.

Przeszło 250.000 dostarczonych maszyn.

Na żądanie cenniki! (zadarmo).

95 najwyższych odznaczeń.

Najnowsze modele.





Turyn 1911: Człon. międzynar. jury.

Bruksela 1910: Hors Concours.

Grand Prix: Paryż 1900, Londyn 1905, Mediolan 1983.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski

Nadzwyczajny dodatek do nru 374. Cena **10 hal.** z tego 2 hal. na cele opieki wojennej.

Kraków, Sobota 29 Sierpnia 1914 godzina 7 po poł. **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie		miesięcznie	
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.		2 kor.	
w Austro-Węgrzech:						
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „		2 „	70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „	50 h.	3 „	20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „		3 „	
w innych państwach	48 „	24 „	12 „		4 „	

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE WIECZORNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — „Głos publiczne" po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczon będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów



Klęska Rosyan w Prusiech Wschodnich.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 29 sierpnia.

Wielki sztab generalny donosi:

Nasze wojska w Prusiech pod dowództwem generał-pułkownika Hindenburga pobiły nieprzyjacielską armię, która w sile pięciu korpusów armii i trzech dywizyj kawaleryi nadciągnęła z nad Narwi, w trzechdniowej walce w okolicy Dąbrowna (Wschodnie Prusy — Gilgenburg) i Szczytna (Ortelsburg) i ścigają ją teraz przez granicę.

Dąbrówno (Gilgenburg) leży w powiecie ostródzkim Prus Wschodnich. Dąbrówno oddalone jest od granicy rosyjskiej o 25 km. na północ. Leży w obronnem miejscu, na wąskim przesmyku między dwoma jeziorami: Wielkiem Dąbrowskiem i Małem Dąbrowskiem. Miasto to wraz z obronnym zamkiem w r. 1410 zdobyte zostało przez Władysława Jagiełłę.

Szczytno (Ortelsburg), miasto powiatowe na Mazurach, oddalone o 23 km. na południe od granicy Królestwa Polskiego. Bitwa toczyła się na przestrzeni przeszło 60 kilometrów. W takiem bowiem oddaleniu od siebie leżą oba miasta.

Dąbrówno i Szczytno oznaczone są na naszej mapie kółkami ●. Kółko znajdujące się w kierunku północno-wschodnim od Iłowa oznacza położenie Szczytna, a kółko znajdujące się w kierunku północno-zachodnim od Iłowa położenie Dąbrówna.

Odezwa rządu francuskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 29 sierpnia.

Pod przewodnictwem prezydenta Poincarego odbyła się w pałacu Elizejskim rada ministrów, która zatwierdziła odezwę nowego rządu do ludności. Odezwa ta brzmi:

Francuzi! Rząd zajął stanowisko wojenne. Kraj wie, że może liczyć na jego czujność i energię i że wszelka myśl jego poświęconą jest krajowi. Także rząd wie, że może liczyć na kraj. Synowie kraju przelewają krew za ojczyznę i wolność i obok mężnych armii angielskiej i belgijskiej, wytrzymują bez trwogi **najstraszniejszą burzę żelaza i ognia, jaka kiedykolwiek spadła na naród.** Wszyscy trwają mężnie. Sława żyjącym, sława poległym! Ludzie padają, lecz pozostanie naród. Ostateczne zwycięstwo jest rzeczą pewną. **Jest pewnem, że rozpoczęła się walka, ale nie walka decydująca. Jakikolwiek będzie jej rezultat, wojna trwać będzie dalej. Francya nie jest łatwym łupem, jak sobie to wyobraża niecierpliwy nieprzyjaciel.** Francuzi! Obowiązek jest tragiczny, ale prosty. **Wyprzeć tego, który wtargnął do kraju,** ścigać go, oswobodzić naszą ziemię z jego obecności i uwolnić z jego więzów. Wytrwać do ostatniego. Wytrwać, jeżeli będzie koniecznem, do końca. Wznieść ducha i serce ponad niebezpieczeństwa. Być pewnym naszego losu!

Równocześnie maszerują nasi sojusznicy Rosyanie zdecydowanym krokiem na stolicę Niemiec, którą poczyna obejmować trwoga, i zadają wojskom cofającym się wielkie klęski.

Żądać będziemy od kraju wszystkich ofiar i wszystkich sił w ludziach i zasobach. Bądźmy więc silnie zdecydowani. Życie narodowe, poparte zarządzeniami finansowemi i administracyjnemi nie będzie przerwanem. Miejmy pełne zaufanie w nas samych i zapomnijmy o wszystkiem, co nie dotyczy ojczyzny. Wzrok ku granicy! Mamy metodę i wolę. Zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Odezwa ta podpisana jest przez wszystkich ministrów.

Kłamliwe doniesienia.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 29 sierpnia.

Biuro Reutera donosi:

Poseł szwajcarski zawiadomił z polecenia swego rządu rząd angielski, że doniesienia niektórych dzienników zagranicznych, jakoby Niemcy, Austro-Węgry i Szwajcarya zawarły umowę, zwróconą przeciw Włochom, są nieprawdziwe.

Odznaczenia wojenne.

(Tel. c. k. Biura kor.).

Wiedeń, 29 sierpnia.

Z głównej kwatery prasowej ogłaszają urzędowo szereg nazwisk oficerów i żołnierzy, którzy odznaczyli się męstwem bądź to przed nieprzyjacielem, bądź też jako awiatycy. Między tymi, którzy odznaczyli się męstwem przed nieprzyjacielem, znajdują się: Robert Kudzierski, kapitan pułku piechoty obrony krajowej nr 19, Aleksander Winnicki, porucznik pułku ułanów obrony krajowej nr 1.

Za mężne zachowanie się przed wrogiem otrzymali srebrny medal waleczności I kl. żołnierze: Jan Wopała, wachmistrz żandarmeryi, Eugeniusz Klapa, wicewachmistrz żandarmeryi, Jan Kasprzyczak, kapral pułku piechoty nr 89, Bodnanczuk, kanonier pułku kanonów polnych nr 32, Semko Kapluk, pospolitak. Srebrny medal waleczności II kl. otrzymali: Wiktor Rogoziewicz, wachmistrz żandarmeryi, Olean Hapij, infanterzysta pułku piechoty nr 89, dalej z pułku ułanów nr 7 kapral Sikorski, ułan Sczepański, ułan Kołodziej, z pułku obrony krajowej nr 19 Horoszczow kadet, Stefanowicz ochotnik jednoroczny.

Rewolucya w Odessie.

Bombardowanie miasta przez okręt wojenny.

Wiedeński »N. Wiener Journal« donosi z Bukaresztu pod datą 27 sierpnia.

Według doniesienia, jakie nadeszło do tutejszej rosyjskiej ambasady, **bombarduje rosyjski pancernik „Pantalejmon" miasto Odessę, którem zawładnęli rewolucyoniści. Walki uliczne, które toczyły się przez cały tydzień, zakończyły się zwycięstwem rewolucyonistów. O ostatecznym wyniku walk w mieście rozstrzygnęły same wojska, które, zgładziwszy swych oficerów, przyłączyły się do rewolucyi. Policmajster, szef żandarmeryi i prystawi padli przy szturmie na gmachy więzienne.**

We wszystkich budynkach publicznych, na których wywieszono czerwone chorągwie, pracują komitety rewolucyjne.

Bombardowanie zwraca się głównie przeciw budynkom publicznym i koszarom, zajętym przez rewolucyonistów.

Bliższych szczegółów o wyniku bombardowania brak.

Flota rosyjska pod Burgas.

Wiedeński »N. W. Journal« w depeszy z Bukaresztu reprodukuje doniesienie tamtejszego dziennika »Vittorul«, który donosi z Sofii pod datą 26 b. m.:

Część rosyjskiej floty czarnomorskiej zjawiła się pod portem bułgarskim Burgas i przy pomocy reflektorów badała miasto. **Wśród mieszkańców wybuchła straszliwa panika.** Mnóstwo osób uciekło z miasta.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie pod zarządem L. K. Górskiego.

„Nowa Reforma"

ukazuje się

O godzinie 12 w nocy.

Numer ten nabywać można w Ekspedycyi „Nowej Reformy", przy ulicy św. Anny l. 3
Wejście z podwórza.

O godzinie 1½ po południu.

O godz. 6 wieczór wydawane będą, w razie potrzeby **nadzwyczajne dodatki.**

Wydawnictwo „Nowej Reformy".

z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski